

# DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12-13 i od 19-24, Administracja od 9-18, w niedziele od 12-13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.  
„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

Prenumerata: mies. z odnośnieniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. I w tekście (5 lam.) 35 gr., za tekst. (10 lam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX

Wilno, Czwartek 6 Czerwca 1935 r.

Nr. 154

## Przesilenie gabinetowe we Francji

PARYŻ (Pat). Po rozmowie z wiceprzewodniczącym Izby deputowanych de Chammarde'em, prezydent Lebrun przyjął min. Laval. Laval, wychodząc z pałacu Elizejskiego, oświadczył, że doradzał prezydentowi powołanie ponownie Bouissona, celem utworzenia gabinetu.

PARYŻ (Pat). Deputowany Bouisson nie przyjął propozycji prezydenta Lebruna utworzenia nowego rządu.

### Laval zrzekł się misji tworzenia gabinetu

PARYŻ (Pat). Laval zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

PARYŻ (Pat). Laval oświadczył przedstawicielom prasy, że w pro-

wadzonych naradach napotyka na znaczne trudności. Pod wieczór Laval naradził się z przewodcą socjalistów Blumem.

PARYŻ (Pat). O godz. 9 rano prezydent republiki Lebrun przyjął przewodniczącego senatu Jeanneya, który odmówił przyjęcia misji utworzenia rządu ze względu na stan swego zdrowia. Po tej konferencji zaproszony został do prezydenta Lebruna min. Laval, który w zasadzie

wyraził zgodę na tworzenie nowego gabinetu.

PARYŻ (Pat). Kilka dzienników zaznacza, że pewne liczba deputowanych, zaskoczona upadkiem gabinetu, czego w gruncie rzeczy nie chciała, zmieniła swe głosy, dając w ten sposób większość według „Martin” 12 głosów.

### Min. Pietri otrzymał misję tworzenia rządu

PARYŻ (Pat). Minister Pietri opuścił pałac Elizejski o godz. 22.15. Oświadczył on dziennikarzom, że uzyskał misję tworzenia rządu, zastrzegł się jednak, że ostatecznej odpowiedzi udzieli dopiero po porozumieniu się z przewodcami politycznymi, w szczególności z radykałami. Oświadczone mi, mówił minister Pietri, że sprawa pełnomocnictw może być zawarta w formule mniej rygorystycznej, niż ją stawiały gabinety Flandina i Bouissona. Poczuję się do obowiązku, wyjaśnić tę sprawę. Jestem przekonany, iż trudno będzie dojść do pozytywnych rezultatów, o ile rząd nie będzie rozporządzał pełnią środków, jakie uważa za niezbędne. Minister Pietri w środę wieczorem rozmawiał z radykałami Herriotem i Delbossem oraz przewodniczącymi senatu i izby deputowanych. We czwartek rano Pietri w dalszym ciągu będzie konferował z przewodcami grup parlamentarnych.

### Wybicie szyb w łożu masonskiej

PARYŻ (Pat). W środę wieczorem grupa młodzieży wybiła szyby redakcji „Le Petit Journal” oraz w siedzibie łożu masonskiej Wielkiego Wschodu. Jak wiadomo, „Le Petit Journal” jest organem propagującym oddawna dewaluację franka. Z drugiej strony o godz. 22-ej grupa zgórą 20 kamelotów królewskich usiłowała manifestować na wielkim bulwarze. Policja rozproszyła kamelotów i aresztowała 8 z pośród nich.

PARYŻ (Pat). O godz. 19-ej oświadczył Laval dziennikarzom, że uchwała grupy radykalnej, iż rząd powinien prowadzić zdrową politykę finansową bez uciekania się do specjalnych pełnomocnictw, nie daje mu pewności, iż jego rząd uzyska w Izbie bezwzględna większość. O g. 20-ej Laval oznajmił prezydentowi republiki, iż zrzeka się tworzenia nowego gabinetu. Mimo gorące nalegania prezydenta, Laval nie zmienił swego stanowiska.

Następnie prezydent Lebrun konferował z deputowanym Delbossem, prezesem parlamentarnej grupy radykałów oraz prezesem partii radykalnej Herriotem.

O godz. 22-ej były minister marynarki Pietri został wezwany do pałacu Elizejskiego i był niezwłocznie przyjęty przez prezydenta republiki.

U nerwowo chorych i cierpiących psychicznie łagodnie działająca naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa przyczynia się do dobrego trawienia, daje spokojny, wolny od ciężkich myśli sen. Pytajcie się lekarzy.

## Nota w sprawie paktu wschodniego

PARYŻ (Pat). Jak słyhać, minister Laval wręczył ambasadorowi

niemieckiemu notę w sprawie paktu wschodniego. Nota powołuje się na oświadczenie, złożone przez von Neuratha ambasadorowi angielskiemu w Berlinie, stwierdzającą, iż Rzesza skłonna jest zawrzeć pakt regionalny na wschodzie Europy na podstawie konsultacji, nieagresji i niepomagania napastnikowi. Nota zaznacza, że Francja gotowa jest prowadzić z Rzeszą rokowania na zasadzie propozycji Rzeszy.

## Litewszczenie nazw polskich miejscowości.

KRÓLEWIEC (Pat). Jak donoszą z Kowna, tamtejszy „Dzień Polski” podaje, że ostatni numer litewskiego dziennika ustaw podaje spis 24 wsi, którym nazwy polskie, jak Ostrów, Zajaczkowo, Dębówka itp. zmieniono na litewskie.

nauczycieli wydają pracą nie na wzięcie, że pedagog i wychowawca nie może i nie powinien z lekkim sercem ustalać braki, a raczej szukać wyjścia z trudnej sytuacji w znajomości psychiki oraz warunków domowych i zdrowotnych abiturienta. Z tych przesłanek wychodząc, będziemy musieli przekreślić szereg zgóry przygotowanych pytań. Zasada sztucznej korelacji przy maturze lub powtarzanie pytań zeszlornych nie zawsze jest dla abiturienta wskazana i korzystna; potęguje to tylko groźbę egzaminów ustnych, tej zmyry, która trapi nietylko młodzież i nauczycieli, ale i cały ogół, całe

dopływie świeżych i poważnych sił do pracy lub nauki. egzaminie, ale w czasie pobytu uczniów w szkole ułatwić każdemu z nich późniejszą odpowiedź na wszystkie pytania, które też dlatego nie mogą być ani szczegółowe, ani mętnie sformułowane, a zawsze muszą się wiązać z podręcznikiem i programem nauczania w danej szkole. Dlatego też wszelkie „niespodzianki” przy egzaminach muszą być uzasadnione przez nauczyciela w tych wszystkich wypadkach, kiedy kładą przy maturze ucznia w ciągu dwu lat nauki dobrego lub za takiego uważanego przez miarodajne czynniki! Już bowiem Konarski mó-

## Projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej

WARSZAWA (Pat). W dniu 6 b. m. złoży klub parlamentarny BBWR do łaski marszałkowskiej uchwalony przez siebie w dniu 1. VI. projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej. Projekt przewiduje, iż powołane do wybrania kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej zgromadzenie elektorów zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej, oznaczając miejsce i termin jego zebrania się. Termin ten może wypaść później aniżeli na 15-ty dzień przed upływem urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej. Zgromadzenie elektorów składa się z marszałka senatu, marszałka sejmu, prezesa rady ministrów, pierwszego prezesa sądu najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych oraz 75 elektorów, wybranych z pośród obywateli najdłuższych przez sejm i senat. Na trzy dni przed terminem zgromadzenia elektorów zbierze się sejm i senat, każdy osobno, celem dokonania wyboru elektorów. Sejm wybiera 50 elektorów, a senat 25 w głosowaniu na listy, zgłoszone na piśmie i podpisane co najmniej przez 8 posłów bądź senatorów. Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej złoży na ręce prezesa rady ministrów oświadczenie na piśmie, że nie zamierza skorzysta z przysługującego mu na mocy art. 16-go, pkt. 3 konstytucji prawa wskazania swego kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, lub jeżeli w ciągu siedmiu dni nie wskaże swe-

go kandydata, wówczas prezes rady ministrów ogłosi o tem w „Dzienniku Ustaw RP”, stwierdzając jednocześnie, że postępowanie wyborcze zostało ukończone i że kandydat zgromadzenia elektorów został obrany Prezydentem Rzeczypospolitej. Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej skorzysta z prawa wskazania przez siebie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej, wówczas na mocy art. 16-go, pkt. 4, konstytucji wyboru dokonają obywatele w głosowaniu powszechnym z pomiędzy dwóch kandydatów, kandydata wybranego przez zgromadzenie elektorów i kandydata wskazanego przez ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej. Głosowanie powszechne zarządza Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 7 dni od dokonania wyboru kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej przez zgromadzenie elektorów. W głosowaniu powszechnym biorą udział obywatele bez różnicy płci, którzy z dniem zarządzenia głosowania powszechnego ukończyli lat 24 i nie są pozbawieni wyboru prawa do sejmu. Głosowanie powszechne odbywa się jednego dnia w całym państwie, zawsze w niedzielę i nie później, niż w 30 dni po ogłoszeniu zarządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Akt głosowania przeprowadzają obwodowe komisje wyborcze z odpowiednim zastosowaniem przepisów ordynacji wyborczej do sejmu.

## Pobyt Prezydenta Estonji w Warszawie

WARSZAWA (Pat). Dziś przybył z Truskawca do Warszawy prezydent republiki estońskiej, p. Konstany Paets.

O godz. 9.30 na dworzec Wschodni przybyli, celem powitania prezydenta Estonji: p. premier Stawek, dyrektor prot. dypl. min. spraw. zagr. Romer, wojewoda Jaroszewicz, dowódca D.O.K., prezydent miasta Starzyński, chargé d'affaires łotewski Abolkins, attaché wojskowy Lotwy Kluge. O godz. 9.35 przybył na dworzec Wschodni p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego. Pan Prezydent R. P., po przywitaniu się z zebranymi, przy dźwiękach hymnu narodowego przeszedł przed frontem kompanii honorowej, a następnie, poprzedzany przez dyrektora protokołu dyplomatycznego Romera, skierował się wraz z premierem Sławkiem w stronę wagonu, z którego wysiadł prezydent Estonji Paets w otoczeniu członków poselstwa z posłem Markusem na czele. Po powitaniu się prezydent Paets i pan Prezydent R. P., przy dźwiękach hymnu estońskiego, przeszli przed frontem kompanii honorowej. Następnie prezydent Paets pojechał na Zamek w towarzystwie Prezydenta R. P.

WARSZAWA (Pat). Pan prezydent Estonji Paets zamieszkał na Zamku Królewskim, jako gość pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Kompania zamkowa oddała na dziedzińcu zamkowym honory wojskowe. Na Zamku wywieszono flagę prezydenta Estonji.

O godz. 11 p. prezydent Paets złożył wizytę Prezydentowi R. P. a o godzinie 12-ej pan Prezydent R. P. rewizytował prezydenta Estonji.

WARSZAWA (Pat). O godz. 13 prezydent republiki estońskiej Paets złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. Na przybycie prezydenta republiki estońskiej oczekiwali szef sztabu głównego gen. Gąsiorowski, dowódca O. K. 1 gen. Jarnuszkiewicz, zastępca komendanta miasta mjr. Czuruł, wyżsi oficerowie sztabu głównego oraz sztabu O. K. 1. Przed g. 13-tą przybyli członkowie poselstwa estońskiego z posłem Mar-

kusem oraz dyrektorem protokołu dyplomatycznego MSZ Romer. O godz. 13-ej przybył samochodem prezydent Paets w towarzystwie szefa gabinetu wojskowego Prezydenta Rzeczypospolitej ptk. Głogowskiego. Przy dźwiękach hymnu estońskiego prezydent Estonji Paets wysiadł z samochodu i po przywitaniu się z oczekującymi osobami przeszedł przed frontem kompanii chorągwiowej, poczem złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza. W chwili składania wienca orkiestra odegrała hymn polski. Po wpisaniu się do księgi pamiątkowej prezydent Paets, przy dźwiękach hymnu estońskiego, odjechał na Zamek.

WARSZAWA (Pat). Prezydent Rzeczypospolitej i pani Mościcka pojechali dziś o godz. 13.30 na Zamek prezydenta Estonji Paetsa śniadaniem w ścisłym gronie.

Po śniadaniu prezydent Paets przyjął na osobnych audjencjach prezesa rady ministrów Sławka, ministra spraw granicznych Becka oraz byłego posła R. P. w Tallinie, Libickiego. Wieczorem prezydent Paets spożył obiad w ścisłym gronie.

## 1978 rolników przekroczyło granicę w maju r.b.

W/g danych na podstawie przepustek granicznych rolnych w maju r.b. przekroczyło granicę polsko-litewską 1978 rolników z żywym i martwym inwentarzem.

Ruch graniczny polsko-litewski w br. jest znacznie ożywiony i odbywa się bez żadnych utrudnień ze strony władz granicznych litewskich.

### ZABITY PIORUNEM

WILNO-TROKI. W dniu 4 b. m. o godz. 12.30 w czasie pracy na polu został 40-letni Franciszek Wojtkiewicz zabity piorunem. Żona jego Filomena i córka Janina zostały ciężko poparzone. Tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Mieżence, gm. miejszagołskiej.

### GIEŁDA

WARSZAWA (Pat). Przed giełdą. Dolar 5.30. Dolar zł. 9.28. Rubel 4.77. Czerwonice 1.65. Funt szterling 26.50. Budowlana 42.25. Dolarówka 52.00. Inwestycyjna 105.00. Stabilizacyjna 63.75. Dillonowska 93.00. Warszawska 72.50. Śląska 73.50.



A więc rzeczą i obowiązkiem jest społeczeństwo, zainteresowane w

# Rząd Bouissona obalony

## 264 gł. przeciw pełnomocnictwom, 262 głosy za

### Ministrowie podali się do dymisji

PARYŻ — 4,6 (PAT) — Agencja Hava-  
sa donosi: O godz. 15,15 rozpoczęło się  
posiedzenie izby deputowanych. Komun-  
ści Ramette i Thorez, socjaliści Vincent  
Auriol i Léon Blum zgłosili interpelacje  
do rządu. Premier Bouisson zażądał od-  
roczenia dyskusji nad interpelacjami i po-  
stał przy głosowaniu nad tą sprawą  
kwestję zaufania.

PARYŻ — 4,6 (PAT) — Rząd Bouis-  
sona otrzymał wotum zaufania w izbie de-  
putowanych większością 390 przeciw  
192. Tą większością izba odroczyła dy-  
skusję nad zgłoszonymi interpelacjami  
komunistów i socjalistów.

PARYŻ, 4, VI (A. T. E.). Gabinet Bou-  
issona przedstawił się dziś popołudniu  
izbom. Deklaracja programowa rządu zo-  
stała odczytana w izbie deputowanych  
przez premiera Bouissona, a w senacie—  
przez ministra sprawiedliwości, Per-  
nota.

#### DEKLARACJA RZĄDU

Deklaracja stwierdza na wstępie, że  
nowy rząd jest oparty na najszerzej for-  
mule porozumienia, jaka została zreali-  
zowana od czasów wojny. Politycy, któ-  
rzy jeszcze wczoraj ostro się zwalcza-  
li, dziś współpracują i dążą do określonego  
celu — obrony waluty, sanacji finansów  
i ożywienia życia gospodarczego.

W związku z wytworzoną sytuacją  
konieczne są środki nadzwyczajne, które  
muszą być podjęte niezwłocznie. Kilka  
dni wystarczyło, aby spekulanci przy-  
gotowali swój atak na stałość waluty  
francuskiej i wzbudzi niepokój wśród  
posiadaczy oszczędności. Państwo musi  
działać szybko i energicznie. Jeżeli rząd  
domaga się na okres przejściowy udzie-  
lenia mu części uprawnień ustawodaw-  
czych, przysługujących parlamentowi, to  
czyni to, aby uratować ducha swobód  
demokratycznych i przywrócić zaufanie.  
W pierwszym rzędzie rząd przyjdzie z  
pomocą rolnictwu, tak ciężko dotknięte-  
mu przez kryzys, oraz przemysłowi i  
handlowi. Walka z kryzysem będzie pro-  
wadzona nieubłagannie, i żaden środek  
nie zostanie zaniedbany. Rząd uczyni  
wszystko, aby zmniejszyć klęskę bezro-  
bočia.

Deklaracja wyraża nadzieję, że ogól-  
ne zaufanie zostanie przywrócone, a  
przyczyny niepokojów będą usunięte.

Następnie deklaracja omawia politykę  
zewnętrzną. Nowy gabinet będzie kon-  
tynuował politykę pokoju. Ponieważ  
Francja jest państwem pokojowo na-  
strojonym, musi dbać o obronę narodo-  
wą oraz dążyć do kolektywnej organiza-  
cji bezpieczeństwa. Wierna swoim przy-  
jaźniom i swoim przymierzom Francja a-  
peluje do wszystkich państw o współ-  
pracę. Przywiązana do ideałów Ligi Na-  
rodów Francja będzie w Genewie akty-  
wna i czujna.

#### SPRAWOZDANIE KOMISJI FINANSOWEJ

Podczas dalszych obrad izby de-  
putowanych sprawozdawca komisji finanso-  
wej,

deputowany Berety, wygłosił prze-  
mówienie, w którym wypowiedział się  
za przyjęciem ustawy o pełnomocnic-  
twach. Berety zaznaczył, że komisja fi-  
nansowa wypowiedziała się za udziele-  
niem pełnomocnictw gabinetowi Bouis-  
sona 19 głosami przeciwko 18 i wskazał  
zadowoleniem, że utworzenie nowego  
rządu wywołało korzystne wrażenie, w  
kołach finansowych, co się wyraziło w  
zwyżce kursów.

#### DRAMATYCZNY PRZEBIEG OBRAD

Posiedzenie izby miało przebieg dra-  
matyczny. Wszystkie ławy poselskie o-  
raz trybuna dla publiczności były prze-  
pełnione. W kuluarach panował nastrój  
niezwykle podniecony.

Przeciwnicy rządu wytykali wszystkie  
swe siły, aby namówić niezdecydowa-  
nych posłów do głosowania przeciwko  
gabinetowi. Stronnictwo socjalistyczne  
postanowiło głosować za odrzuceniem  
pełnomocnictw. W chwili, gdy premier  
Bouisson czytał deklarację rządową, z  
ław skrajnej lewicy padały okrzyki:  
„Zdrajca”, „Renegat”. „Do dymisji” i t. p.

Po odesłaniu projektu ustawy o peł-  
nomocnictwach do komisji finansowej  
posiedzenie izby zostało odroczone na  
godzinę.

Wznowiono je o godzinie 17-ej min.  
30. Izba przystąpiła do ogólnej debaty  
nad projektem ustawy o pełnomocnic-  
twach. Szereg mówców prawicy wy-  
powiadał się za pełnomocnictwami, lecz  
domagał się od rządu bliższych wy-  
jaśnień co do ewentualnego używania tak  
wielkich uprawnień.

#### OBJAŁEM WŁADZĘ NIE DLA AMBICJI

W zakończeniu debaty przemawiał  
premier Bouisson, który zaznaczył, że  
przyjął władzę nie dla zaspokojenia wła-  
snej ambicji, lecz aby powołać rząd jed-  
ności. Zdecydował się na to dopiero, gdy  
wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem so-  
cjalistycznego i komunistów, obiecały  
mu swe poparcie. Tymczasem wśród ra-  
dykałów zaznaczyły się wahania; roz-  
powszechniane są pogłoski o zamiarach  
rządu wobec emerytur byłych kombatan-  
tów. Premier zaznaczył z naciskiem,  
iż rząd będzie, o ile możliwości, respektowa-  
wać interesy byłych kombatanów.

W końcu Fernand Bouisson zwrócił się  
z gorącym apelem do stronnictw, aby  
dotrzymały danego mu słowa i poparły  
gabinet.

#### GABINET PODAŁ SIĘ DO DYMISJI

Premier Bouisson i wszyscy ministrowie  
udałi się do Pałacu Elizejskiego, aby  
wreć się prezydentowi Lebrun swe dy-  
misje. Jest rzeczą znaną, że, wbrew  
zwyczajowi, nie wydano żadnego komu-  
nikatu o przebiegu konferencji, co niektó-  
rzy interpretują jako dowód, że prezy-  
dent Lebrun dymisji gabinetu nie przyjął.  
Fernand Bouisson, po opuszczeniu pała-

cu Elizejskiego, oświadczył, że prezydent  
Lebrun przyjmie dziś wieczorem prze-  
wodniczącego senatu oraz pierwszego wice-  
przewodniczącego izby, i dodał: „Nie  
mam nic do powiedzenia. — Spełniłem  
swoją obowiązek”.

Minister marynarki wojennej, Pietri,  
zaznaczył, że, jego zdaniem, Bouisson  
otrzyma ponownie misję tworzenia ga-  
binetu i że nowy rząd uzyska w izbie  
większość 50 głosów. Istnieje jeszcze  
drugie rozwiązanie, a mianowicie powie-  
rzenie misji utworzenia nowego gabi-  
netu jednemu z polityków lewicowych.  
Rząd lewicowy nie ma jednakże wido-  
ków uzyskania większości.

#### CZY ROZWIĄZANIE IZBY?

W związku z wynikiem dzisiejszego  
głosowania w izbie rozeszły się pogłoski  
o możliwości rozwiązania izby i rozpisa-  
nia nowych wyborów.

Jak wiadomo, w myśl konstytucji fran-  
cuskiej, prezydent republiki ma prawo  
rozwiązania izby za zgodą senatu. Z pra-  
wa tego skorzystał raz jeden prezydent  
De Mac-Mahon.

#### HERRIOT OBUZRONY

W kuluarach parlamentu krąży pogło-  
ski, że minister stanu Herriot postanowił  
ustąpić z prezesury partii radykałów so-  
cjalnych na znak protestu przeciwko  
brakowi dyscypliny w szeregu partii,  
ponieważ wielka część radykałów go-  
słowała przeciwko gabinetowi Bouissona.  
Stronnictwa lewicy zebrały się na wspól-  
ne posiedzenie celem omówienia możli-  
wości utworzenia gabinetu lewicowego.

#### TWORZENIE NOWEGO RZĄDU

PARYŻ, 4, VI (PAT.). Prezydent Le-  
brun rozpoczął rozmowy w sprawie ut-  
worzenia nowego rządu. O godz. 21,40  
prezydent odbył konferencję z pierw-  
szym wiceprzewodniczącym izby, dep.  
Chammard. O godz. 22 przybył do pała-  
cu Elizejskiego przewodniczący senatu,  
Jeanneney.

Opuszczając pałac Elizejski, przewo-  
dniczący senatu, Jeanneney, prosił ob-  
legających go dziennikarzy, aby pozwolili  
mu zachować dyskrecję. „Przystępujemy  
do sprawy z całym możliwym pośpie-  
chem” — dodał w końcu.

Po rozmowie z wiceprzewodniczącym  
izby deputowanych, Chammard, prezy-  
dent Lebrun przyjął ministra Lavała.

Lawał, wychodząc z pałacu Elizejskie-  
go, oświadczył dziennikarzom, że dorad-  
zał prezydentowi powołanie Bouissona.  
Ten ostatni jednak, usłyszawszy te sło-  
wa, oświadczył: „Nie, nie przyjmę misji”.

Grupa socjalistyczna izby deputowa-  
nych przyjęła rezolucję, w której o-  
świadcza, że większość popiera pełno-  
mocnictwa, i stwierdza, że tymczasowe  
rozwiązanie polega na utworzeniu rządu,  
opierającego się na lojalnej większo-  
ści i na organizacjach demokratycznych.  
Rząd taki winien zdławić spekulację i  
przystąpić do rozwiązania izby.

## Gazy trujące

wyrabiano już w średnowieczu

RYGA — 4,6 (ATE) — Według do-  
niesień z Moskwy, archeologowie  
Mason odnalazł w jednym z archiwów  
w Turkiestanie sowieckim starożytną

#### Warunek przywrócenia monarchii w Grecji

ATENY, 4,6 (PAT). Dziennik „El-  
linikon Mellon” zamieszcza oświadcze-  
nie Kondylisa, że monarchja w Grecji  
zostanie przywrócona, jeżeli wypowie-  
się za nią 75 proc. ludności.

## Wielka rozbudowa lotnictwa w Niemczech

BERLIN — 4,6 (PAT) — W radjo  
berlińskim przemawiał wczoraj dy-  
rektor lotnisk niemieckich, Boettcher,  
mianowany przez ministra gospodarki  
Rzeszy prezesem Związku lotnisk nie-  
mieckich, obejmującego 90 lotnisk cy-  
wilnych.

Wzrost kom. lotniczej Berlina wy-  
raża się w liczbie 500 pasażerów dzien-  
nie wobec 100 w roku ubiegłym. Łączy  
się z tem konieczność stałej rozbudo-  
wy istniejących już urządzeń technicz-  
no - lotniczych w całym kraju, którą  
przeprowadza specjalny dział budo-  
wany.

Szereg nowych lotnisk znajduje się  
w budowie. Znaczna ich część roz-

receptę wyrabiania gazów trujących.  
Według dalszych badań recepta ta  
pochodzi z XII wieku i używana była  
w ówczesnej wojnie wśród plemion  
Azji środkowej.

Produkcja gazów trujących, według  
tej recepty, trwała 70 dni. Starożytni  
chemicy przygotowywali specjalny  
płyn, którym napełniano balony, wy-  
buchające czarnym zjadliwym dymem,  
zatruwającym powietrze.

W ten sposób na podstawie doku-  
mentów stwierdzono, że już w XII wie-  
ku wojownicze plemiona uciekały się  
do gazów trujących podczas wojny.

## Już 200 osób utonęło w Nebrasce

MACOOK (stan Nebraska) — 4,6.  
(PAT). — Ogólna liczba ofiar powodzi  
wynosi około 200 osób. Poziom wody  
podnosi się w dalszym ciągu. 2,500 osób  
znajduje się bez dachu nad głową. Szko-  
dy przekraczają 25 milionów dolarów.

## 500 zabitych, około 1000 rannych po wykolejeniu pociągu

LONDYN — 4,6 (ATE) — Z Pekinu do-  
noszą, że w nocy z 2 na 3 czerwca ban-  
dyci napadli pod Tungliao na mandzur-  
ski pociąg wojskowy i spowodowali jego  
wykolejenie. Lokomotywa pociągu i 9  
wagonów zostało zupełnie zdruzgotana-  
nych.

W katastrofie tej znalazło śmierć 3  
wyższych oficerów mandżurskich i 490  
podoficerów i żołnierzy. Liczba rannych  
wynosi 670 osób.

Bandyci po wykolejeniu pociągu zbie-  
gli w kierunku Kailu. Japońska kawalerja  
zarządziła pościg za nimi.

## 5 dzieci ofiarą

wybuchu pocisku

WILNO — 4,6 (PAT) — Wstrząsający  
wypadek miał miejsce w dniu wczoraj-  
szym we wsi Swirydowicze.

Grupa chłopców znalazła w rzece  
pocisk artyleryjski, pochodzący, jak przy-  
puszczają, z czasów wojny. Dzieci wydo-  
były pocisk na brzeg, poczem zabrały się  
do rozbierania go. Wtedy nastąpił wy-  
buch. Skutki były straszliwe. Jedno  
dziecko zostało zabite na miejscu, 6 in-  
nych zaś ciężko rannych.

W liczbie rannych znalazł się również  
pasażer, oddalony od miejsca wybuchu o  
400 metrów. Odgłos wybuchu i jęki za-  
larmowały wieśniaków, którzy przewie-  
li żyjące jeszcze ofiary wypadku do  
Smorgoń.

Jeden z rannych zmarł w drodze, trze-  
cia część wypadku zmarła w czasie prze-  
wożenia ze Smorgoń do szpitala w Os-  
mianie. W czasie operacji zmarły jeszcze  
dwie ofiary wypadku.

## Roosevelt nie rezygnuje z utrzymania przy życiu N. R. A.

LONDYN, 4,6 (PAT). Z Waszyng-  
tonu donoszą, że prezydent Roosevelt  
podejmuje bardzo energiczne kroki  
celem obrony N. R. A.

W dniu dzisiejszym zwołane jest w  
tej sprawie specjalne posiedzenie ga-  
binetu, następnie zaś w godzinach po-  
południowych Roosevelt odbędzie w  
„Białym Domu” konferencję z niektó-  
rymi członkami gabinetu oraz z kil-  
ku przywódcami kongresu. Na konfe-  
rencję tę zaproszeni są z gabinetu:  
prokurator generalny, Cummings, mi-  
nister pracy, pani Perkins, minister  
skarbu, Morgenthau, oraz senatorzy  
Robinson, Harrison i Wagner.

Ustępujący prezes N. R. A., Rich-  
berg, oznajmił, że Roosevelt polecił  
mu nie wymawiać pracy personelowi  
organizacji na 16 czerwca, w którym  
to dniu kończy się termin ustawodaw-  
czy obecnej N. R. A.

WASZYNGTON 4,6 (PAT) — Zda-  
niem pewnych kół dobrze poinformo-  
wanych, prezydent Roosevelt skłonny  
jest zaproponować kongresowi przy-  
wrócenie podstawowych zasad N.R.A.  
m. in. w sprawie minimum płac, ma-  
ximum czasu pracy i sprawiedliwych  
metod handlu.

## Włochy przygotowują się

NEAPOL — 4,6 (PAT) — Parowiec  
„Celio” odpłynął do Afryki wschod-  
niej, wioząc na pokładzie żołnierzy i  
materiał wojenny.

TRJEST, — 4,6 — PAT. — Na po-  
kładzie parowca „Saturnia” odpłynęło  
do Afryki wschodniej 4.000 robotni-  
ków specjalistów. Odjeżdżających po-  
żegnał przemówieniem ks. Aosta.

## 7 czerwca zmiana rządu w Anglii

LONDYN, 4,6 (PAT). Rekonstruk-  
cja gabinetu brytyjskiego w nadcho-  
dzący piątek, 7 czerwca, uważana  
jest powszechnie za niewątpliwą.

„Times”, który dotąd zachowywał  
co do tej wiadomości ostrożną rezer-  
wę, dzisiaj twierdzi, że „według  
wszelkiego prawdopodobieństwa p.

Mac Donald doreczy swoją dymisję  
królowi w piątek. W tym wypadku  
należy przypuszczać, że p. Baldwin  
zostanie odrazu zaproszony do obje-  
cia stanowiska premiera. Według o-  
gólnego mniemania, p. Baldwin będzie  
mógł przedstawić królowi listę człon-  
ków nowego gabinetu w ciągu naj-  
bliższych kilku godzin”.

Według pogłosek, które przybie-  
rają coraz konkretniejszą formę, sta-  
nowisko ministra spraw zagranic-  
nych obejmie dotychczasowy minister  
do spraw Indji, sir Samuel Hoare. Za-  
notować należy również pogłoskę,  
jaka podaje dzisiaj „Daily Herald”, że  
Baldwin będzie kumulować dwa sta-  
nowiska, a mianowicie, oprócz pre-  
mierostwa sam obejmie sprawy zagra-  
niczne, pozostawiając większość  
spraw z polityki międzynarodowej E-  
denowi, który zatrzymałby swoje do-  
tychczasowe stanowisko.

## Tysiące dzieci utonęły w Chinach

SZANGHAJ — 4,6 (PAT). — Dziennik  
„Szumpao” donosi o oberwaniu się chmu-  
ry w prowincji Fukien. „W Fu-Czeu uli-  
ce stoją pod wodą, której głębokość do-  
chodzi do 4 metrów. Mieszkańcy chronią  
się na dachach i na drzewach. Na falach  
wezbranej rzeki płyną liczne trupy. Ty-  
siące dzieci utonęły. Zbiory zostały cał-  
kowicie zniszczone.

## Spekulacja we Francji opanowana

Zmniejsza się odpływ złota

PARYŻ — 4,6 (PAT) — Dzienniki  
stwierdzają podniesienie się kursu pa-  
piorów i zahamowanie odpływu złota.

„Le Journal” podkreśla, iż nastą-  
piło ogólne uspokojenie.

Według „L'Echo de Paris”, odpływ  
złota w dniu wczorajszym wyniósł 40  
milj. fr. Przewidują, że odpływ złota  
w dniu dzisiejszym wyniesie 17 milj.,  
a pojutrze spodziewają się zupełnego  
zahamowania odpływu. Spekulacja zo-  
stała ukrócona i ci, którzy spekulowa-  
li na dewaluację, ponieśli znaczne stra-  
ty. Okoliczności te, zdaniem prasy, za-  
pewnią rządowi Bouissona znaczną  
większość.

„L'Oeuvre” spodziewa się, iż za rzą-  
dem padnie około 350 głosów, prze-  
ciwko 200. Zdaniem dziennika, znacz-

## Burza na Białym morzu

MOSKWA, — 4,6. — PAT. — U-  
szkodzony podczas burzy na morzu  
Białym statek „Czernyszewskij” zgi-  
nął bez wieści wraz z załogą, liczącą  
47 ludzi. Na poszukiwanie statku u-  
dały się 3 holowniki. Jeden z nich po-  
wrócił już, przywożąc zwłoki 15 lu-  
dzi załogi.

„Czernyszewskij” znaleziono na  
bezludnej wyspie. Poszukiwania trwa-  
ją. W czasie tej samej burzy odniósł  
uszkodzenia steru parowiec łotewski  
„Paula Maulbaums”. Z Archangielska  
wysłano statek ratowniczy.

na liczba deputowanych z lewicy i pe-  
wne grupki prawicowe powstrzymają  
się od głosowania.

## Prezydent Estonji w Warszawie

W środę przyjeżdża do Warszawy,  
po odbyciu kuracji w Truskawcu, pre-  
zydent republiki estońskiej, p. Kon-  
stanty Paets.

## Tylko w Quetta 20.000 nieopogrzebanych

LONDYN — 4,6 (PAT) — Według in-  
formacji ministerjum do spraw Indji, pod  
gruzami Quetty leży co najmniej 20.000  
nieopogrzebanych trupów. Dotychczas po-  
grzebano 5.000 ciał.

## Górnik zasypany żywcem

Akcja ratunkowa w szybkim Woj-  
kowice Komorne, w którym zginął  
robotnik Białożyński została, w poro-  
zumieniu z władzami górniczymi,  
wstrzymana, ponieważ brygadam ro-  
botniczym groziło niebezpieczeństwo  
wskutek oberwania się skał. Zwłok  
zasypanego nie wydobyto.

We wtorek rano w szybkim w Za-  
górzu, wskutek zaważenia się ścian,  
poniósł śmierć górnik Czopik.

## Kronika telegraficzna

— We wsi Vallas (Hiszpanja) doszło do  
zbrojnego starcia pomiędzy socjalistami i  
ugrupowaniami pravicowymi. Dwie osoby  
zostały zabite, a 5 — rannych, w czem dwie  
ciężko.

— Naskutek zimnej wiosny i suszy win-  
nice besarabskie straciły do tej pory 40 —  
50 proc. plonów. Jeśli stan ten potrwa na-  
dal, przemysłowi winnemu w Besarabji grozi  
katastrofa.

— Agencja Hava-  
sa donosi z Rzymu, że  
zaprzeczono tam urzędowo wiadomościom o  
przyjeździe Goeringa. Jednocześnie agencja  
Hava-  
sa donosi z Rzymu, że data podróży  
min. Jewitca do Włoch nie została usta-  
lona.

— Agencja Stefani donosi, iż z Afryki po-  
wróciło do Messyny i Neapolu 329 robotni-  
ków włoskich, chorych na malarję.

— W Cork (Anglja) zamieszkuje niejaki  
Józef Levis, który skończył 103 lata. Jest  
on gorącym zwolennikiem jazdy samolotem  
i odbywa dłuższe wycieczki drogą powie-  
trzną. Levis wyemigrował przed laty z Pol-  
ski.

— Po spożyciu pieczywa z pewnej pie-  
karni w Kilonji, kilka osób zachorowało z  
objawami otrucia. Dwie z nich już zmarły.  
Śledztwo wykazało, że w piekarni tej przez  
omyłkę zmieszano cukier z trucizną przeciw  
szczurom. Właściciel piekarni został aresz-  
towany.

— W Paryżu, na wezwanie organizacji  
kupców wiele sklepów zamknięto dn. 4 b.  
m. na znak protestu przeciwko nadmiernym  
ciężarom podatkowym. Popołudniu odbyło  
się w sali Wagram wielkie zebranie prote-  
stacyjne.

## O CO CHODZI?

Niedawno wskazywał w „Gazecie Polskiej” prof. Makowski na to, że w życiu publicznym panować winny prawda i szczerść. Niemasz nic słusniejszego! Stosując się do tej zasady, zapytajmy, na co i komu jest potrzebna nowa ordynacja wyborcza?

Odpowiedź na to pytanie jest jasna i każdemu się narzucająca. Gdyby prawda i szczerść obowiązywały u nas, to nikt nie zaprzeczyłby twierdzeniu, wygłoszonemu w „Naszym Przeglądzie”, a brzmiącemu tak:

„Jest rzeczą zrozumiałą, że sanacja, zdobywszy władzę, pragnie przy niej pozostać, a w zdolność społeczeństwa do wybrania sobie kierowników odpowiedzialnych na podstawie wyborów demokratycznych i prawdziwych nie wierzy”.

Podobnie jak nowa konstytucja, tak i nowa ordynacja są po to, by władzę utrwalić w rękach tych, którzy ją obecnie sprawują. Kto o nowej ordynacji chce dyskutować, mając w pamięci zasady głoszone przez prof. Makowskiego, ten tylko z tego punktu widzenia winien ją rozpatrywać. Wszystko inne, co się o tej ordynacji będzie mówiło, nie będzie miało żadnego związku z rzeczywistością.

Słyszeliśmy już o tem, że chodzi o usunięcie z życia politycznego stronnictw. Mniejsza już o to, że sposób wybierania posłów i senatorów ma zapewnić zwycięstwo stronnictwu (bo czemuż jest B. B. W. R. czy sanacja?), ważniejsze jest, że nikt przecież nie wierzy w to, by można usunąć z życia polskiego prądy narodowe i społeczne, których wyrazem są stronnictwa. Nowa ordynacja, mająca być narzędziem do walki z temi stronnictwami, stronnictwa te utrwala i wzmacnia, jeśli zaś może mieć jakiś skutek, to będzie nim wpłynięcie na zmianę metod działalności tychże stronnictw.

Stronnictwa typu nowoczesnego w Polsce są i będą. Kto patrzy na życie Polski współczesnej bezpośrednio, kto ma o niem więcej wiadomości, niż te, jakie podaje prasa, ten ma na to niezliczone dowody. Organy prasy rządowej, gdyby były szczerze, musiałyby to przyznać bez wahania. Jest też rzeczą pewną, że — mimo wszystko — jeśli tylko szerokie rzesze wyborcze zechcą wziąć udział w głosowaniu, jeśli nie uznają kolegów wyborczych, za kolegów starościnie, a wszelkich dalszych etapów za pozbawionych treści i wszelakiego sensu formalności, to przebieg wyborów będzie, jak i był dotychczas, aktem walki stronnictw...

Gdyby autorowie ordynacji wyborczej byli się zastosowali do zasad ogłoszonych przez prof. Makowskiego, to mieli dwie drogi wyjścia: albo zająć od narodu wyraźnego dowodu zaufania, jak to zrobili Hitler i Mussolini, przez głosowanie o charakterze plebiscytu, albo też — jeśli nie mają wiary w zdobycie większości głosów, zadowolić się ciałami doradczymi, mianowanymi szczerze i jawnie przez rząd, wojewodów lub starostów. Uniknęłoby się w tym ostatnim wypadku długich rozpraw i kosztownych manipulacji wyborczych, no i zaprzeczenia zasadom, głoszonym przez największego specjalistę od spraw konstytucyjnych w organie urzędowym.

Szeroko rozpowszechniony tygodnik, poświęcony kulturze twórczości polskiej

**„Myśl Narodowa”**

wychodzi od 10 lat pod redakcją Z. Wasilewskiego i J. Rembelskiego przy współpracy najcenniejszych pisarzy

Prenumerata wynosi (z przesyłką): kwart. zł. 9.—, półrocznie zł. 17.—, rocznie zł. 32.—.

Adres Adm.: Warszawa, Jerozolimska 17  
Konto w PKO: Myśl Narodowa Nr. 3.105  
316

# Przygotowania do wojny

## Po oświadczeniu cesarza Etyopji

Włosko - abisyńska komisja arbitrażowa, która ma się zebrać w Medjolanie dn. 6 b. m., nie będzie miała sprzyjających warunków do pracy.

Uchwała Ligi Narodów pozornie tylko zmniejszyła napięcie, nie usuwając istotnych przyczyn konfliktu. Przyczyny te, przedstawione w maju senatowi włoskiemu przez podsekretarza stanu w ministerstwie kolonii, obejmują długą listę zarzutów, stawianych rządowi abisyńskiemu począwszy od roku 1912-go. Rzecz prosta, Abisynja ze swojej strony ma prawdopodobnie równie długi rachunek win włoskich.

Zasadnicze stanowisko Abisynji wyjaśnił jej cesarz. Oświadczył on mianowicie, że Abisynja chce dostępu do morza i że mocarstwa europejskie powinny zrezygnować ze swych interesów politycznych i gospodarczych w Afryce. Zdaniem cesarza, półniepodległe ludy afrykańskie obecnie bardzo się wzmacniają dzięki nowoczesnym instytucjom, które mogą zapewnić im całkowitą niezależność. Ludy te powinny przystąpić do Ligi Narodów, jako pełnoprawni jej członkowie, celem wzmocnienia pokoju i współpracy w Afryce. To stanowisko cesarza Abisynji jest bardzo charakterystyczne. Wskazuje ono na to, że w Afryce, podobnie jak w Azji, rozpoczyna się proces bardzo niekorzystny dla kolonialnej polityki państw europejskich.

Prasa włoska odpowiedziała na deklarację cesarza w sposób bardzo stanowczy. Oświadczyła ona, że Abisynja, która żąda dostępu do morza dla celów wojskowych i dla ekspansji, nie otrzyma go drogą zwykłych rokowań, jak sobie tego życzy cesarz. Wypływa z tego jedyny wniosek, że jeżeli Abisynja nie zrezygnuje ze swoich dążeń, będzie musiała realizować je z bronią w ręku.

Rząd włoski poważnie liczy się z

tą możliwością. Stara się on szybko polepszyć swoją organizację wojskową we wschodniej Afryce, mobilizuje i wysyła na teren zagrożony wciąż nowe dywizje, podpisuje układ lotniczy z Egiptem, pozwalający na przelot wzdłuż Nilu samolotów włoskich i wydaje wielkie sumy na zaopatrzenie. Przygotowania do wojny z Abisynją pochłonięły już około miljarde lirów. Obecnie rozpisano miljaradową pożyczkę wewnętrzną, która ma pokryć dalsze wydatki, związane z tem przedsięwzięciem.

Poważne przygotowania Włoch wynikają ze zrozumienia, że Abisynja jest niebylejakim przeciwnikiem. Wojskowe jej siły obliczają Włosi na milion karabinów, przy możliwości natychmiastowego zmobilizowania 300—400 tysięcy. Warunki wojny kolonialnej, przy oddaleniu od właściwej bazy, nie są dla wojsk włoskich na zbyt korzystne. Fanatyzm i bitność Abisyńczyków zaznaczyły się już przed laty w straszliwej klęsce, jaką poniósł z ich ręki ekspedycyjny korpus włoski.

Nastroje w Afryce muszą być bardzo niespokojne, skoro w przewidywaniu wypadków na granicy włosko-abisyńskiej, zarówno garnizon francuski w Dibuti, jak i załoga brytyjska w Sudanie zostały wzmocnione. Wiele okoliczności wskazuje na to, że szanse pokojowego załatwienia zatargu włosko - abisyńskiego są bardzo nikłe.

Faszyzm, nawiązując do tradycji starożytnego Rzymu, jawnie głosi zasady polityki imperialistycznej. Ta oficjalna doktryna nie może zostać bez wpływu na bieg wypadków w Afryce. Tem bardziej, że kolonialna polityka Włoch wiąże się bardzo ściśle z przeludnieniem kraju i koniecznością znalezienia ujścia dla nadmiaru ludności włoskiej.

Ciężki stan gospodarczy kraju, trudności walutowe, niebezpieczeństwo bezrobocia, wreszcie względy prestiżowe, wszystko wskazuje na to, że Mussolini nie będzie skłonny do ustępstw i że włosko - abisyńska komisja pojednawcza stanie przed bardzo trudnym zadaniem.



Cwiczenia piechoty abisyńskiej.

# „Przywilej” Warszawy

## Pozbawienie praw wyborczych

Z ogłoszonego streszczenia projektu sejmowej ordynacji wyborczej wiemy już mniej więcej, jak będą wyglądały wybory w całym kraju za wyjątkiem stolicy państwa Warszawy.

Wyjątkowa sytuacja, w jakiej po uchwaleniu nowej ordynacji znajdzie się Warszawa, będzie następstwem zawieszenia w stolicy normalnego samorządu i obdarzenia jej tymczasowymi organami ustrojowymi pochodzącymi z nominacji. Ponieważ t. zw. kolegia wyborcze, naczynające kandydatów, a więc de facto dokonywujące wyboru posłów, mają się składać w przeważającej liczbie z przedstawicieli samorządu terytorjalnego, przeto zachodzi nader interesujące pytanie: Kto wybierze tych delegatów w stołecznym mieście Warszawie?

Według rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1934 r. o tymczasowych organach ustrojowych gminy m. st. Warszawy — wszystkie uprawnienia zarówno magistratu jak i rady miejskiej przeszły na tymczasowy Zarząd Miejski, złożony z prezydenta i 5 wiceprezydentów. Oczywiście we wrześniu 1934 r. mogła być mowa tylko o uprawnieniach podówczas istniejących, a zatem zawartych w ustawie samorządowej, względnie w innych obo-

wiązujących wtedy ustawach. Nie było jeszcze „Korporacyjnej” ordynacji wyborczej, a zatem cytowane rozporządzenie, co do tego, czy tymczasowy Zarząd Miejski ma także „wybierać” członków Kolegium wyborczego, czyli — mówiąc poprostu — mianować posłów do sejmiku ze stolicy państwa.

Dla pełnego wyjaśnienia sprawy należy jeszcze przytoczyć, że mamy także tymczasową Radę Miejską — również mianowaną, — ale ta rada jest organem tylko opiniodawczym. Gdyby nawet dla zachowania pełnych pozorów powołano ją do przedstawienia członków Kolegium wyborczego, to taki „wybór” miałby także tylko opiniodawczy charakter. Prezydium miasta mogłoby go zatwierdzić lub nie, mogłoby w nim przeprowadzić dowolne zmiany.

Oczywiście nowa ordynacja może przewidzieć ten casus Varsoviensis, może uznać zupełną równość „tymczasowych organów ustrojowych” z normalnymi ciałami samorządowymi. Tylko że taka decyzja byłaby zupełnie niezgodna z tem, co powiedział p. premier, uzasadniając lex Stawek - Car - Podosi.

Mianowicie p. premier mówił dużo o zaufaniu. Dowodził, że należy ini-

cyjatywę w stawianiu kandydatur odebrać partjom i złożyć w ręce ludzi, do których społeczeństwo ma zaufanie.

Za takich ludzi uważa p. premier członków ciał samorządowych. Można co do tego mieć duże zastrzeżenie, ponieważ wybory samorządowe odbywały się na innej zupełnie platformie. Pomijając już znane dzieje tych wyborów, nie można jednak nie stwierdzić, że pełnomocnictwa, dane przez ludność radnym gminnym i powiatowym w roku ubiegłym, nie obejmowały prawnie wyboru posłów, ani nawet ustalania kandydatów.

P. premier uważa widocznie, że były to pełnomocnictwa nieograniczone. Ale nawet w takim razie zachodzi pytanie: Kto dał te pełnomocnictwa, kto obdarzył zaufaniem p. prezydenta Starzyńskiego, jego 5 zastępców i 36 członków tymczasowej Rady Miejskiej?

Odpowiedź jest prosta. „Ci, którzy sprawują obecnie funkcje samorządu stolicy, obdarzeni zostali zaufaniem nie społeczeństwa, które ich nie wybierało, ale rządu, który ich zamianował. Działają oni, jako mężowie zaufania rządu, w jego imieniu i na jego odpowiedzialność. Gdyby zatem, tymczasowe władze miejskie miały powoływać delegatów do kolegium wyborczych, to ci delegaci byłiby pośrednio mianowani przez władze rządowe.

Nie wiemy, jak wybrną z tej sytuacji ci, którzy będą uchylać nową ordynację. Pod względem prawnopolitycznym wydaje się niemożliwym, żeby komisarze rządowi naznaczali kandydatów, czyli wykonywali w imieniu społeczeństwa lwią część zagwarantowanych mu przez Konstytucję praw politycznych. Ale faktycznie takie warszawskie wybory niewiele by się różniły od wyborów w innych okręgach, gdzie w kolegiach zasiadają wprawdzie delegaci rad, wybranych ongiś przez całe społeczeństwo, ale gdzie też głos decydujący będą mieć te czynniki, od których samorzady są zupełnie zależne.

W każdym razie, gdyby w Warszawie Kolegia wyborcze były złożone z delegatów, wyznaczonych przez tymczasowe władze miejskie, to stolica państwa nie zasnęłaby nawet pośrednich wyborów do sejmiku.

Osobliwy przywilej!

## PRZEGLĄD PRASY

### ENTUZJAZM NIEZADOWOLONYCH

Kuluarowe wieści mówią o bardzo kwaśnych minach i wielce ponurych nastrojach posłów sanacyjnych w przededniu debat sejmowych nad ordynacjami wyborczymi. Jednak ordynacje te uchwalili klub BB. Jednogłośnie z należnym entuzjazmem. Nikt tam nie miał odwagi dać wyraz swemu niezadowoleniu, lub choćby swemu niepokojowi o wyniki praktyczne projektowanych ustaw. I to jest naturalne. Posiadać własny sąd i wypowiadać go głośno mają prawo tylko ludzie swobodni i niezależni, postawie a nie posłańcy. Tylko ich głos może znaleźć oddźwięk w społeczeństwie, tylko ich głos ma wagę. Klątwa pochodzenia mandatów BB. ciąży nad jego członkami fatalnie. Mimo więc że podobno są w większości z ordynacji niezadowoleni, „Ekspress Poranny” ma prawo pisać, że

„Doniosłe zagadnienie prawa wyborczego w Polsce jest przesądzone. Zdecydowana większość stoi za wnioskami, które wejdą obecnie na porządek obrad sejmiku i zostaną przez oba ciała ustawodawcze uchwalone.

A gdy się to stanie, parlamentaryzm w Polsce wkroczy na nową drogę rozwojową, stanie się jednym z organów państwowych o takim zasięgu działań, jaki mu wyznacza nowa Konstytucja”.

Sanacyjnemu brukowcowi nie brak — jak widzimy — humoru...

### PROJEKT PRZEDŁUŻENIA KADENCJI SEJMOWEJ

Zydowski „Nasz Przegląd” lansuje myśl przedłużenia kadencji sejmowej. Wskazuje na przykład Francji, dość zresztą niefortunnie, bo tam tylko raz w ciągu 60 lat przedłużono czterolecie Izby Deputowanych. Było to w czasie wojny, kiedy wyborcy walczyli w rowach strzeleckich. Zydowski dziennik tak motywuje swoją inicjatywę:

„Obecny skład sejmiku Sanacja już wypróbowwała w ciągu pięciu lat i dawała sobie z nim radę. Pewnie zgodzi się go zachować, jako najmniejsze zło i opozycja, a więc znajdzie się za prolongatą dajmy na to na trzy lata przytłaczająca większość, może nawet jednomyślnie. Czy nie warto tedy, niezależnie od losów nowej ordynacji, którą Sanacja może sobie uchwalić na dalszą przyszłość, aby postanowiono tymczasem sejm przedłużyć”.

Nie bardzo jednak rozumiemy, jaki cel miałoby to przedłużenie kadencji.

### PRZECIW ROZBUDOWANIE „APARATU DZIAŁANIA”

Słuszne i trafne uwagi o hierarchii celów i wartości zamieszcza p. Maurycy Jaroszyński w „Gaz. Polskiej”. Ma się wrażenie, że są one epilogiem znanej dyskusji o podatku na bibliotekę gminne. P. Jaroszyński przedstawia czytelnikom „Gaz. Polskiej” prawdy, które dla zwykłego obywatela są niemal komunafami, ale które widocznie jeszcze się nie przyjęły w obozie „Gazety Polskiej”. A więc, że „trzeba się zdecydować na mniejsze zło, ażeby zapobiec większemu”, że „umiejętność świadomego wyrzekania się jest największą i najtrudniejszą cnotą polityczną”, że „każda potrzeba społeczna winna mieć nietylko swój bezwzględny szacunek, ale i szacunek względny w stosunku do wszystkich innych potrzeb” i t. d. Artykuł kulminuje w krytyce aparatu wykonawczego, zbytek u nas rozbudowanego i zbyt kosztownego.

„Sądę — pisze p. Jaroszyński — że nawet bardzo wielkie ofiary opłaca się społecznie, gdy chodzi o ograniczenia w aparacie działania. Albowiem przedewszystkiem ich kosztem mamy zmniejszyć obciążenie skarłatego dochodu społecznego i zachować maximum rozporządzalnych środków na akcję, społecznie produktywną. Tembardziej, że cały nasz aparat działania rozrósł się ponad miarę racjonalnego stosunku do możliwych do osiągnięcia rezultatów i stał się tą nieodpowiednią maszyną parową, która zbyt wiele pochłaniając paliwa na samo uruchomienie i utrzymanie w ruchu, zbyt mało może go przetworzyć na energię użytkową.

A że aparat jest wielki i olbrzymia jest rzesza ludzka bezpośrednio z nim związana i zainteresowana, przeto tem silniejszą i powszechniejszą jest reakcja przeciwko wszelkim próbom ograniczeń, tem gwałtowniejsze sugestje niemożliwości jakichkolwiek zmian”.

Gdy tę prawdę wygłaszał poseł Rybarski w Sejmie, gdy wskazywał w szczególności na rozbudowany dzięki subwencjom rządowym biurokratyzm organizacji społecznych, to wówczas nazywano to „zwykłymi skargami partyjników”. Jednak „skargi” te robią swoje i już niejedne z nich po kilku miesiącach fermentacji, stały się wyznacznym wiary czolowych pisarzy pism sanacyjnych.

# „Duchowy ośrodek” żydostwa

„Moment” (Nr. 118) w depeszy Z. A. T. z Londynu podaje sprawozdanie z konferencji w tem mieście przed stawicieli różnych organizacji żydowskich, poświęconej sprawie pomocy na rzecz żydostwa w Polsce.

Nachum Sokolow, prezes światowej organizacji sjonistycznej, porównywa stan żydostwa w Polsce ze stanem nędzy w Chinach i Indjach.

Pomoc dla żydostwa w Polsce jest niezbędna ze względu na znaczenie, jakie ono ma dla całego żydostwa:

— Chodzi nie tylko o 3½ milj. żydów w Polsce. Jest ona niezbędna dla judaizmu, a judaizm nie jest pojęciem geograficznym. Przed wojną Polska była rozdzielona na 3 części. Na północy Wilno dało geniusza wileńskiego. Poznań stał się z powodu rab. Eki-by Eigera i szkoły rabinicznej w Lysej. Ży-

dostwo w Polsce stało się duchowym ośrodkiem dla całego żydostwa. Nie może sobie przedstawić czegoś gorszego od ruiny tej części żydostwa”.

Dr. Zelig Brodecki, kierownik departamentu politycznego Świat. Org. Sjon., uzasadniając konieczność pomocy, m. in. mówił:

— Zapominamy, co to jest żydostwo w Polsce. Jest to suma około 3 przedwojennego żydostwa w Rosji, 2/3 żydostwa w Austrii i część żydostwa w Niemczech. Gdzie byłibyśmy obecnie, gdyby nie poczucie jedności żydostwa?”

M. Meler, przew. „Komitetu Pomocy” przy Zw. gmin żydowskich w Anglii, zgłosił wniosek, aby uczynić największy wysiłek, w celu dopomoczenia żydostwu w Polsce. Wniosek jednogłośnie uchwalono.

# Dramat Artura Górskiego

## „O Zmartwychwstanie“ w teatrze wileńskim

Osobliwe stanowisko Artura Górskiego w życiu polskim wypływa z jego specyficznego kultu dla Mickiewicza.

Górski, krytyk literacki, poeta, historiozof, działacz społeczny, publicysta, wszystkimi swymi korzeniami tkwi w glebie ducha mickiewiczowskiego i cały gościniec jego życia znaczący jest kolejnymi etapami opanowania naczelnymi dążnościami mickiewiczowskimi.

Nietylko „Monsalwat“ jest tego wyrazem. Także próba syntezy naszych dzieł p. t. „Ku czemu Polska szła“, jakoteż zbiory: „Na nowym progu“, oraz „Przededniem“, wreszcie przesłany drobny szkic p. t. „Archanioł“, drukowany w X t. „Chimery“, — wszystko to są najgłębsze osobiste przeżycia, zrodzone z zespolenia psychiki Górskiego z twórcą „Improwizacji“ i legionu rzymskiego.

Utwór sceniczny „O Zmartwychwstanie“ (tytuł pierwotny „Chłop“), wystawiony niedawno przez pierwszy na scenie wileńskiej, jest także takim indywidualnie przemyślanym problemem mickiewiczowskim.

Próba to w wielkim stopniu udana i nie można się dość nadziwić, że na gruncie wileńskim, dokąd autor przeniósł swą sztukę bodaj w nadziei, że tradycje mickiewiczowskie tu są żywsze niż gdzieindziej (o bolesna ironio!) — nie spotkała się ona z należytym przyjęciem.

Wystawiano „O Zmartwychwstanie“ na scenie tylko trzy razy, przy nielicznej frekwencji publiczności, a niektóre pisma wileńskie nawet nie dały o tym dramacie zwykłego sprawozdania teatralnego, którego się przecież nie skąpi nawet dla takiej tandety jak „Więcej niż miłość“ jakiegoś węgierskiego pisarza.

A tymczasem sztuka Górskiego zasługiwała na uwagę już choćby ze względu na bardzo staranne jej wystawienie na naszej scenie przez zespół artystów pod wytrawnym kierunkiem dyr. Mieczysława Szpakiewicza, w opracowaniu scenicznym Ireny Szymańskiej i prof. Tymona Niesiołowskiego. Zwłaszcza wyjątkowo podnieść należy grę Stefana Śródkę, kreującego rolę naczelną ks. Władysława. Młody ten artysta zapowiada się szczególnie obiecująco i z wielką intuicją przenika wszystkie intencje poety.

A trzeba przyznać, że dla osób, pozabawionych głębszej kultury literackiej i filozoficznej, intencje te nie są łatwe do uchwycenia.

Problem istotny sztuki da się sprawdzić do zasadniczych linii żywota Mickiewicza, wyrażonych przez Improwizację, towianizm i późniejsze próby działalności publicznej. Naczelny bohater sztuki, młody ksiądz Władysław, proboszcz parafii na prowincji, pełen żądzy chrześcijańskiej doskonałości, toczy walkę o nią z częścią swych parafian, tonących w namiętności i oportunistyce, — i nie przelata w środkach. Marzy on o stworzeniu idealnej gminy chrześcijańskiej, ku czemu udaje się mu pozyskać sporą garść oddanych sobie ludzi, którzy, pod kierunkiem proboszcza, wnoszą gmach nowego kościoła (przejrzysty symbol):

Zeszyli się drzewa co tu rosną —  
Zeby mi chram ten Świętojański  
Pachniał modrzewiem, wiśnią, sosną,  
Zeby tam brzość i cis czerwony  
Do ścian przylegał — jak w szkatule —  
Zeby dębowe były brzozy  
I proggi. Graby na kroksztynny.  
Łaty ze świerka i jedliny —  
Coś tam i z lipy się wybierze,  
A jesion dąmy znów na wieże,  
Bo jego drzewo odedzwania  
Jakoby jaki spiz.

(Godna parafraza znanej apstrofy Norwida!)

Cztero-aktowy dramat Górskiego ujęty jest doskonale w ramach trzech jednostek. Akcja się rozpoczyna w Wielką Sobotę, przed kościołem parafialnym, do którego raz w raz dochodzą wierni na adorację Grobu Pańskiego. W akcie drugim toczy się na scenie mistrzowsko przeprowadzona rozmowa pomiędzy ks. Władysławem a ks. prałatem, przysłanym przez Kurję biskupią w celu umitygowania nazbyt żarliwego nowatora. (Rolę prałata b. dobrze odtwarza Wł. Neubelt).

Z wielkim umiarem i pogłębieniem psychologicznym autor pokazuje istotę konfliktu pomiędzy indywidualnym zapałem i maksymalizmem etycznym — a wiekowem doświadczeniem Kościoła, wyrozumiałego i cierpliwego:

„Kto tobie podszepnął te myśli?“,  
mówi prałat do młodego księdza. „Do czego ty idziesz z tem szaleństwem, które wicher jakiś buntu rozpala w tobie, a które padnie jak tyle innych, wyczerpane własną niemocą. Spójrz na tę wieś, otuloną w spokój i ciszę. Ty, postawiony tu na straży tego miru Chrystusowego, czy ty wiesz, jaką burzę zasiewasz, jaki ogień podkładaś pod strzechy? Jeśliś się sam

przedtem nie zatrzymał, wiedz, że władza twoja ma prawo uchwycić cię za rękę i zatrzymać. Zdasz zaraz sprawę z postępowania twego przed Biskupem“.

(Rozmowa ta nasuwa żywa analogię do słynnej sceny u Dostojewskiego o Wielkim Inkwizytorze, tylko że Górski umuje rzecz z katolickiego punktu widzenia).

Konflikt rozstrzyga się w akcie ostatnim. Jest to poranek wielkanocny. Lud się gromadzi przed kościołem, w oczekiwaniu Rezurekcji, która stale corocznie o tej porze tu się odbywała. Ale ksiądz wpada w zapał i w żarliwość swej odepda od kościoła owych grzesznych swych parafian, gdyż „ten co błogosławił, ten i przeklinać mocem“. (Scena ta w wykonaniu p. Śródki odznacza się zgoła wyjątkową siłą).

Alisi w tej chwili wybucha pożar na nowej budowli. Ogień podłożył Dziad (postać nie dość wyraźna, przejęta niewątpliwie od Wyspiańskiego). Ksiądz, ratując podpalacza, zostaje uderzony jakąś spadającą belką po oczach. Traci wzrok, ale odradza się wewnętrznie i żarliwość apostołską, niewolna od pychy i od gniewu, przestawia się w nim w wielką miłość, pokorę i cichość, których potęgę i znaczenie uwielbia ks. Władysław w swem ostatnim przemówieniu.

Oto jest zarys niepopolitego dramatu Artura Górskiego. Nie brak tu pewnych niedociągnięć, n. p. nieco nudy przewlekła retoryka I aktu, razi trochę konwencjonalizm języka ni- by — ludowego, a również pewien nadmiar reminiscencji z Wyspiańskiego, — ale razem rzecz czyni nadzwyczaj dodatnie wrażenie, pobudza do głębszych rozmyślań i na stałe pozostaje w pamięci. Życzyćby należało aby „O Zmartwychwstanie“ Górskiego zostało wystawione i na innych scenach polskich.

W każdym razie teatrowi wileńskiemu należy się gorące uznanie za śmiały i inicjatywę i doskonale wystawienie trudnej sztuki Górskiego.

**JOZEF SKWARA** WIELKA 2 (róg Chmielnej) SUNKIE, KOMPLETY.

## „Dziedzictwo“ Wybranowskiego

Głód dobrej powieści polskiej zapożyczył Kazimierz Wybranowski „Dziedzictwo“, którego drugie wydanie ukazało się w tych dniach nakładem księgarni św. Wojciecha (stron 400, cena 4 zł.). Schludna szata książki godnie odpowiada założeniu nowej serii powieści, wydawanych przez księgarnię św. Wojciecha pod hasłem: „Książka, która zainteresuje każdego“.

„Dziedzictwo“ w ciągu kilku lat dokonało niezwykłego podboju czytelników. Nasamprzód powieść ta ukazywała się w odcinku „Gazety Warszawskiej“, potem w wydaniu

książkowym, zaś w ub. roku z wielkim sukcesem drukowały ją (wraz z ilustracjami), znowu w odcinku „Orędownik“ i „Słowo Pomorskie“. Obecnie drugie wydanie książki „Dziedzictwo“ jest faktycznie piątym wydaniem tej interesującej powieści.

Powieść oświetla skomplikowane machinacje Żydów i masonerii, nazwanej przez autora „Związkiem uczynnych grabarzy“... którzy dezorganizują życie polskiego, chrześcijańskiego społeczeństwa. Autor, który już ma w dorobku powieść „W połowie drogi“, przedstawia w „Dziedzictwie“ swój ideał człowieka.

## ZE ŚWIATA KULTURY

### KRONIKA LITERACKA

Udekorowanie rumuńskiego pisarza. — Poseł R. P. w Bukareszcie Arciszewski udekorował p. Cezara Petrescu, znanego literata rumuńskiego za jego pracę nad zbliżeniem kulturalnym polsko-rumuńskim, krzyżem Polonia Restituta. Petrescu jest m. in. autorem powieści p. t. „Ciemności“, przetłumaczonej na język polski.

### KRONIKA NAUKOWA

Nowy docent polonistyki. Na wydziale humanistycznym Uniw. Poznańskiego habilitował się z historii literatury polskiej dr. Stanisław Adamczewski, znany z interesującego dzieła o Zeromskim, noszącego tytuł „Serce nienasycone“. Dr. Adamczewski ogłosił poprzednio studjum o Bartłomieju Zimorowiczu oraz kilka pomniejszych rozpraw i szkiców, jak o Stanisławie Brzozowskim i t. p. Za temat odczytu habilitacyjnego obrał dr. Adamczewski „Dziedzictwo pozytywizmu w twórczości Zeromskiego“.

### ZJAZDY NAUKOWE

Zjazd Polskiego Tow. Historycznego. — W dn. 3 b. m. rozpoczął się we Lwowie walny zjazd delegatów Polskiego Towarzystwa Historycznego. Warto przede wszystkim wspomnieć, że jest to jedno ze starszych polskich towarzystw naukowych, bo w r. 1937 obchodzić będzie półwiecze istnienia. Z dawnych małych początków rozrosło się w potężną instytucję, obejmującą w 13 oddziałach, rozrzuconych po całej Polsce wyomowaną liczbę 1.287 członków zawodowych historyków i miłośników historii. Ośrodek lwowski, w którym znajduje się centrala Towarzystwa podjął ostatnio wydanie własnego rocznika p. t. Ziemia Czerwiska. Do ważnych sukcesów Towarzystwa należy zaliczyć wydanie obszernej recenzji propagandowej publikacji niemieckiej p. t. Deutschland und Polen. W związku z tem przygotowuje się kilka publikacji, omawiających w języku obcym stosunki Polski z jej sąsiadami. Przed Tow. Historycznym stoi w r. b. ważny moment próby, a mianowicie: zorganizowanie VI zjazdu Historyków Polskich, który odbędzie się w Wilnie 8 — 11 września. Przygotowania są w pełnym toku i druk referatów już się rozpoczął. Zjazd Wileński obracać się będzie, w związku z rocznicą układu w Krewie (1385), dokoła zagadnień polsko-litewskich.

Zjazd polskich inżynierów mechaników. — Od 8 do 10 b. m. odbędzie się we Lwowie, w murach najstarszej polskiej politechniki, IX zjazd polskich inżynierów mechaników. Inżynierowie i technicy, pragnący wziąć udział w zjeździe, otrzymają bezpośrednio lub listownie, wyczerpujące wyjaśnienia wraz z programem i kartą zgłoszeniową w Sekretarjacie S. I. M. P., Warszawa, Czackiego 3-5 m. 22, tel. 281-85, albo we Lwowie, Politechnika, gmach główny I p., tel. 236-45.

Porywająca akcja powieści, talent narracyjny i głębia myśli, są wystarczającymi atutami poczytności książki.

Nawet ci, co już czytali raz „Dziedzictwo“, z przyjemnością i z pożytkiem skorzystają z okazji drugiego, taniego wydania powieści, i aby odświeżyć sobie znajomość z tą wartościową książką.

„Dziedzictwo“ zalicza się do tych nielicznych książek, które trzeba mieć stale pod ręką dla nauki i przyjemności.

### TURYSTYKA

Nowe pismo turystyczne. — Nakładem Wagons-Lits Cook zaczęło w Warszawie wychodzić czasopismo ilustrowane, poświęcone turystyce polskiej i zagranicznej p. t.: „Przełęcz Podrózniczy — Dokąd?“ Obecnie ukazał się w sprzedaży nr. 2 za maj — czerwiec.

### Z ZAŁOBNIEJ KARTY

Zgon wybitnego kompozytora czeskiego. W Beneszowie koło Pragi zmarł w wieku lat 61 jeden z najwybitniejszych współczesnych kompozytorów czeskich Józef Suk. Zmarły był ostatnio rektorem Konserwatorium państwowego w Pradze. Ostatnim jego dziełem była symfonia orkiestralna „Epilog“. Pierwszy raz odegrano ją w Pradze w roku ubiegłym.

### MUZYKA

W Żelazowej Woli. — Komitet dni Chopinowskich, pragnąc przystroić pokój domu w Żelazowej Woli, gdzie przyszedł na świat Chopin, zwraca się do posiadaczy mebli z końca wieku XVIII i początku wieku XIX-go, oraz przedmiotów związanych z postacią Chopina, w szczególności z okresem jego dzieciństwa, z rodziną Chopinów, z rodziną hr. Skarbków (właścicieli Żelazowej Woli w tym czasie, gdy mieszkali tam Mikołaj i Justyna, rodzice Fryderyka) o łaskawe składanie tych przedmiotów, jako ofiary na ołtarz sprawy Chopinowskiej. Zgłoszenia uprasza się kierować na ręce prezesa komitetu p. gen. Kazimierza Sosnkowskiego (al. Ujazdowska 3), a łaskawie zaofiarowane przedmioty pod adresem sekretarza gen. komitetu, p. Tadeusza Bilińskiego (ul. Flory 3).

### CZASOPISMA

„Polskie Ziolo“. — Piąty zeszyt Polskich Ziół, pożytecznego czasopisma, poświęconego propagandzie zielarstwa, zawiera następujące artykuły: inż. J. Marjański: Gospodarcze znaczenie zielarstwa. Racjonalna produkcja surowców roślinnych; inż. St. Wiewiórski: Ziolo w kosmetyce; dr. J. Lypa: Leczenie chorób przewlekłych ziołami; J. Biegański: Ceny ziół. Admin. Warszawa, Krucza 42, 2.

## Reforma ortografii i językoznawcy

Otrzymujemy następujące pismo: Grono profesorów i docentów historii literatury polskiej za inicjatywą profesorów Manfreda Koidla i Konrada Górskiego ogłosiło w pismach oświadczenie w sprawie reformy ortografii, a w niem m. in. takie zdanie: „Językoznawcy mają słusznie pierwszy głos, ale sami to rozumieją, że głos ich nie może być jedynym. Nie mogą być prawodawcami w sprawach, gdzie nie ma rozstrzygnięcia, ale szereg czynników społeczno-kulturalnych, których nie wolno lekceważyć“.

Zachodzi obawa, że czytelnik, nie znający sprawy bliżej, zrozumie ten zwrot tak, jakoby językoznawcy chcieli tu mieć głos jedyny. W rzeczywistości żaden z nas, podpisanych niżej członków Komitetu Ortograficznego, podobnej pretensji nigdy nie miał i nigdzie nie wygłosił. To uznaliśmy za stosowne podać do wiadomości ogółu.

St. Jodłowski, A. Kleczkowski, Z. Klemensiewicz, E. Klich, J. Kuryłowicz, T. Lehr-Splawiński, K. Nitsch, H. Oesterreicher, J. Otrębski, St. Gaski, St. Słoński, W. Taszycki, Br. Wiczorkiewicz.

MIECZYSLAW FIJAŁKOWSKI

## DZIWIWA PARAFJA

NOWELA

Rozstałem się z nią przed dworem, gdzie energicznie dosiadła konia i pomknęła galopem w dal słoneczną pozostawiając po sobie smugę czaru rozsypanego w przestrzeni. Czas jakiś odychałem tym czarem, poczem — opanowany przez tysiączne myśli, postanowiłem ten dom własnym jego cieniem i udałem się do dalszej mej szarej codziennej pracy.

VII.

Minał pracowity tydzień. W dzień nie miałem czasu na rozmyślanie — dopiero nocą wśród ciszy, pojawił się przed memi oczyma zagadkowy obraz, który nie dawał mi spokoju. Jasna postać panny Anieli obok ciemnej figury księdza i błyszcząca między nimi szabla ułańska. Czasami wydawało mi się, że na krzywej kłindzie widnieje zakrzepła krew. Obraz ów spędzał z mych powiek sen i męczył swą zagadkową wymową.

Aż pewnej niedzieli odruchowo niemal poszedłem wprost do kościoła. Był parny letni dzień i zanosilo się na burzę. Nasycone elektrycznością niebo groźnie spoglądało ku ziemi, a na zachodzie widać było kłębiaste chmury. W powietrzu unosił się zapach

sprażonych skwarem ziół i ściętego zboża, które stroiło całą okolicę nieprzeliczoną ilością poukładanych snopków. W kościele było duszno i gorąco. Ksiądz skończył był właśnie kazanie i stroił się do mszy, a kościelny w białej komży kończył zapalać świecę przy ołtarzu. Stałem w tłumie mężczyzn i spoglądałem przed siebie... w kolatorskiej ławce tuż obok wielkiego ołtarza siedziała panna Aniela.

Nie dostrzegła mnie, gdyż wszedłem boczными drzwiami. Jej oczy utkwione były z uporem w niewiadomy punkt gdzieś w przestrzeni, wypełnionej dymem kadzidel i promieniami słońca, rozbitymi na wszystkie kolory tęczy przez barwne witraże. Oczy te wyrażały wewnętrzne skupienie pełne pokory i cichego smutku... Jeszcze nigdy nie widziałem jej takiej. Po chwili rozległ się donośny głos dzwonka... kilka westchnień... przy wotrze organów wszedł ksiądz w złotym ornatem i rozpoczęło się nabożeństwo. Patrzyłem na wielki ołtarz. Ksiądz szeptał łaciński tekst modlitwy monotonnym głosem z rękoma wzniesionymi ku górze i głową opuszczoną nadół. W kościele brzmiał donośny śpiew i hucały

organy. Spojrzałem ku ławkom. Panna Aniela wciąż patrzyła w ów niewiadomy punkt, a piękna jej twarz przybrała teraz wyraz posągu. Poczulem wewnętrzne drżenie, które zaczynało wytrącać mi z równowagi. Miałem wrażenie, że w tym kościele obcuje z czemś niezwykłym i wstrząsającym. W pewnej chwili ksiądz żołnierskim ruchem odwrócił się od ołtarza, by pobłogosławić wiernych. Stał z ręką wzniesioną w górę, pełen pobożnego skupienia, szary i pokorny. Nad kościołem rozległ się pomruk grzmotu, zbliżała się burza, zabłysła błyskawica, która oświeciła wnętrze kościoła i moje. Jakaś niewiadoma treść związana z tym dwojgiem ludzi zaczęła nabierać tu dla mnie takiej wymowy, że nie mogłem opanować prerażenia. Podczas nabożeństwa tego rozgrywała się jakaś tragiczna walka o najistotniejszą rację istnienia, walka na życie i śmierć... Czy między aniołem i szatanem?... Ci dwoje wplątani byli w tę walkę przez tragiczne zrządzenie losu, które było dla mnie tajemnicą. Z za gotyckiej kolumny, dźwigającej sklepienie kościoła, w dymie kadzidel, prześwietlonym purporem światłem, dostrzegłem jakby stłumiony rechot śmiechu, który napróżno starały się zagłuszyć organy.

Pobożne pienia wypełniały kościół, zagłuszone chwilami pomrukiem grzmotów, hukiem piorunów i odgłosem bębnow. Nabożeństwo dobiegało końca, a ja czulem zamęt w głowie

nie byłem w stanie myśleć o Bogu ani o modlitwie.

To, co rozgrywało się tu w obliczu Boga, było zmaganiem się dwojga istnień ludzkich, skazanych przez wyższą Moc na próbę. Stałem bezradny wobec nawału myśli, nie mogąc rozwiązać tajemnicy milionów serc cierpiących i nie rozumiejąc dziwnego w tej chwili bólu własnego serca. Przeniosłem wzrok na nich. Panna Aniela klęczała z twarzą ukrytą w dłoniach, jakby w przeczuciu ostatecznego wyroku — a ksiądz odważnie trwał przy wielkim ołtarzu. Gdy odwrócił się raz jeszcze by pobłogosławić tłum, młoda jego twarz była męcząco blada, pot spływał kroplami z czoła, a oczy patrzyły zgaszone. Jednak w twarzy tej malował się teraz pełen godności spokój — spokój zwycięstwa odniesionego nad samym sobą i rezygnacji. Panna Aniela klęczała wciąż z głową pokutnie ukrytą w dłoniach, a śpiew wzmagał się i potężniał. Wybiegłem z kościoła niemal nieprzytomny. Gdy dołałem się uspokoić, burza oddalała się, a skłębione chmurzyska szczyrzyły jeszcze zęby, miotając błyskawicę i grzmiać złowroźnie, niby zastęp złych duchów, którym nie udało się atak na dusze i serca umęczone walką.

Kościół stał zwycięski, z wieżą wycelowaną w błękit i wyzwalał z siebie twórczą energię wiary, nadziei i miłości, którą napelnili go pobożnie westchnienia i ciche słowa modlitwy tyłu serc spragnionych radości i wypoczynku.

Wracałem do domu pod wrażeniem

tego niezwykłego nabożeństwa, na próżno wysyłając swą wyobraźnię, aby rozwiązać tajemnicę dwojga ludzi, dla których kościół stał się przybytkiem najstraszliwszych prób, przez które zrządzeniem Opatrzności musiała widać przejść, by postąpić o jeden krok naprzód w nieskończonej drodze ku wieczności.

VIII

Mineły tygodnie, miesiące, a ja wciąż stałem w obliczu zagadki, którą napróżno starałem się rozwiązać. Wyobraźnia moja była za słaba, aby móc odnaleźć klucz do rozwiązania tajemnicy. Od czasu do czasu jeździłem do starego dworu pielęgnować chorą, która coraz większego nabierała do mnie zaufania, przyczem stałem się jej niezbytnym do podtrzymania resztek uciekających sił. Spotykałem pannę Anielę, która trwała na swoim posterunku, dumna i nieodgadniona, roztańczając dokoła czar młodej i bujnej energii. Ile razy miałem zamiar pytać ją o jej przeszłość i dawne przeżycia — słowa wzięły mi w gardle. Dziewczyna ta onieśmiała mnie, a jej spojrzenia wprost bałem się — ja stary wyga, obity na wszystkich frontach i sterany przez życie. Gdybym się czuł młodszy, zakochałbym się w niej na śmierć i życie — dziś — była to adoracja pełna melancholji dla pięknej młodości, nad którą w zaraniu najpiękniejszych być może wlotów zaciężył nieubłagany los. Gdybym choć mógł zajrzeć w jej oczy do dna i zgłębić ich romantyczną zagadkę... (Dok. nast.)

# ZE LWOWA

# Stanisławów w krzywym zwierciadle

(Od własnego korespondenta)

Stanisławów, w czerwcu.

## Co grają w teatrach?

**Teatr Wielki:** Środa, godz. 7.30, w dal-  
szym ciągu ciekawa sztuka p. t. „Stu-  
dentka”.

**Teatr Rozmaitości:** Importowana z  
Wiednia komedia Hirschilda „Szwedz-  
ka zapalka”.

**Kina:**  
Apollo: Nie chcę wiedzieć kim jesteś.  
Atlantic: Jak w siódmym niebie, oraz  
Chłopcy z placu broni.

Casino: Uwielbiana, z N. Shearer.  
Chimera: Dziewczę z obłoków.  
Colosseum: Walka o prawdę i rewja.  
Grażyna: A. B. C. miłości.  
Kopernik: Katusza i tygodnik.  
Marysińska: Żyd Suess.  
Miraż: Skandale rzymskie.  
Muza: Wonder bar.

Palace: Kapitan Korkoran z VI. Buria-  
nem.  
Pan: Moskiewskie noce.  
Pax: Golgota.  
Raj: Antek Policmajster.  
Stylowy: Imperatorowa.  
Świt: Orły na uwięzi.  
Uciecha: Wyspa skarbow.

**Samobójstwo defraudanta.** — W lesie  
brzuchowickim pod Lwowem znaleziono  
zwłoki samobójcy z przestrzeloną skro-  
nią. Dochodzenia policyjne wykazały, że  
denatem jest kupiec z Łodzi, Ire Ernst,  
poszukiwany przez policję za sprzenie-  
wienie 200.000 zł. na szkodę wytwór-  
ni kilimów w Kosowie. Ernst w obawie  
przed odpowiedzialnością uciekł z Ło-  
dzi do Lwowa, a następnie popełnił sa-  
mobójstwo.

**Samobójstwo w domach ZUPU.** — Dru-  
gi wypadek samobójstwa wydarzył się w  
domach ZUPU przy ul. Bilińskich bocz-  
nej 1. W jednopokojowym mieszkaniu te-  
go domu mieszkał 29-letni Pan Walter,  
adjunkt kasy celnej na dworcu głównym.  
Kiedy wymieniony nie zjawił się w bio-  
rze o normalnej porze, wysłano do jego  
mieszkania woźnego. Ten, stwierdzy-  
wszy, że nikt nie odpowiada na pukanie,  
wezwał dozorcę i wraz z nim wyważył  
drzwi. Okazało się, że Walter powiesił  
się. Przy samobójcy nie znaleziono żad-  
nych listów i dotąd nie zdołano wskutek  
tego ustalić powodu zamachu samobój-  
czego.

**Zapowiedź obniżki cen biletów tram-  
wajowych.** — Z końcem bież. miesiąca  
zostaną obniżone we Lwowie ceny biletów  
tramwajowych. Obniżka posiada chara-  
kter ulg i udogodnień. Przedewszyst-  
kiem wprowadzone będą t. zw. bilety od-  
cinkowe w cenie 15 gr., uprawniające do  
przejazdu na przestrzeni 4 przystanków  
(nie licząc warunkowych). Przedłużą się  
dalej ważność biletów 10-razowych z 2  
tygodni do 1 miesiąca. Miesięczne karty  
abonentowe, które dotychczas uprawnia-  
ją do dwukrotnej jazdy dziennej, będą  
mogły być wykazywane przez posiadac-  
za kilka nawet razy dziennie. Dzieci do  
lat trzech będą mogły jechać tramwajem  
bezpłatnie, a dzieci od 3 do 7 lat płacić  
będą 10 gr. Nadto zarząd miejski uchwa-  
lił wycofać (z powodu czasowej likwidacji  
autobusów) kombinowane bilety au-  
tobusowo - tramwajowe.

**Przesłuchanie męża Gorgonowej.** —  
„Bohaterka” głośnego a smutnego procesu  
Rita Gorgonowa wytoczyła arch. Zar-  
zembie proces alimentacyjny. W związku  
z koniecznością rekwizycyjnego przes-  
łuchania męża zbrodniarki, prowadzący  
rozprawę s. okr. p. Saraniecki zarządził  
zwroćcenie się do konsulatu Rzplitej w N.  
Jorku, celem ustalenia adresu Erwina  
Gorgona.

**Echa napadu w pociągu Stanisław-  
ów — Lwów.** — W związku z napadem  
i pobiciem w ciągu Stanisławów — Lwów  
asesora kol. z Bydgoszczy N. Jeżelowi-  
cza, który od kilku dni leży nieprzytom-  
ny w lwowskim szpitalu, twierdzi się, że  
napadu dokonał pewien urzędnik z War-  
szawy, któremu J. uwiódł żonę.

**Za poprawienie wyroku został skazany**  
na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem  
na 2 lata syn żydowskiego adwokata  
Juljusz(!) Marcin(!) Hulles, stud. praw.  
Wymieniony poprawił w wyroku sado-  
wym w sprawie eksmisji nazwisko jednej  
ze stron, które znalazło się tam wskutek  
pomyłki w skardze, wniesionej przez  
kancelarię adw. Hullesa.

**Wręczenie odznaczeń P. C. K.** — W  
lokalu Pol. Czerwonego Krzyża odbyła  
się uroczystość wręczenia odznaczeń tej  
organizacji. Wśród odznaczonych wid-  
nieją nazwiska hr. W. Gołuchowskiego,  
Inz. Prachtel - Morawiańskiego, insp.  
Włodzimierskiego i inn. W czasie wy-  
miennej uroczystości wręczono dyplom  
członka honorowego P. C. K. prof. Piniń-  
skiemu.

**Wycieczka studentów niemieckich**  
liczące 18 osób bawiła we Lwowie i okoli-  
cy. Ze Lwowa wycieczka wyjechała do  
Warszawy.

**Przed sądem apelacyjnym toczy się**  
proces przeciw b. kierownikowi urzędu  
akcyzji monopolu w Tarnopolu J. Mat-  
wijasowi oraz M. Rottmanowi. Pierwszy  
z wymienionych oskarżony jest o nadu-  
życia służbowe na korzyść jednego z Ży-  
dów, drugi o usiłowane przekupienie in-

spektora kontroli skarbowej. Proces jest  
o tyle ciekawy, że uwydatnia znakomicie  
sposoby deprawowania „gojów” przez  
Żydów. Wyrok zapadnie dziś.

**O przyroście żywołu polskiego.** — Po  
ukazaniu w lwowskim „Dile” kilku ar-  
tykułów na temat stanu narodowości-  
wego na terenie Lwowa i pow. lwowskie-  
go, dziennik ten drukuje szereg cieka-  
wych informacji i uwag, nadesłanych  
przez czytelników. Jeden z nich przyczy-  
nę wzrostu ludności polskiej na terenie  
woj. lwowskiego upatruje w parcelacji,  
która wzmogła wydatnie żywoł polski.  
Inny czytelnik „Dila” przytacza nast.  
statystykę: Na 128 gromad w woj. lwow-  
skim Rusini mają: 78 czyteln. „Proświty”,  
z tego 11 nieczytających; kół „Ridnoj szko-  
ly” 83, z tego 8 niecz. i 8 wykazujących  
słabą działalność; 80 różnego rodzaju  
kooperatyw, 38 kół „Silskeho Hospoda-  
ra”, z tego 8 niecz.; „Łuhów” (na nowych  
statutach) 38, z tego 8 niecz.; „Sokółów”  
ok. 10 i kół „Sojuzu Ukrainek” 9, z tego  
4 niecz.

Autor uwag wysnuwa z tej statystyki  
wniosek, że Rusini winni zabrać się do  
bardziej wyteżonej pracy.

## BYDGOSZCZ

**Śmierć chłopca pod samochodem.** —  
Na głównej arterji miasta, na ul. Gdań-  
skiej wpadł pod samochód wojskowy 10-  
letni Jan Zastępowski, zamieszkały przy  
ul. Gdańskiej 140. Chłopiec doznał sil-  
nych okaleczeń głowy i obrażeń wew-  
nętrnych. Przewieziony do szpitala  
miejskiego zmarł, nieodzyskawszy przy-  
tomności.

## GNIEZNO

**Przywódca narodowej Łodzi w grodzie**  
Lecha. — W ostatnią niedzielę odbyło się  
w Gnieźnie wielkie zgromadzenie pub-  
liczne, zwane z ramienia Stronnictwa  
Narodowego, na które przybył dla wy-  
głoszenia referatu mec. K. Kowalski,  
przywódca narodowej Łodzi.

Już na długo przed rozpoczęciem ze-  
brania duża sala kina „Słońce” wypełni-  
ła się po brzeży przedstawicielami wszy-  
stkich warstw społeczeństwa. W zebrani-  
u wzięło udział zgórą 1.500 osób. Punk-  
tualnie o godz. 12 w południe zasiadli do  
stołu przydyjalnego: poseł Przanowski,  
dr. Zgąński, adw. Kowalski, adw. Kwa-  
sieborski i mgr. Maciejewski.

Zebranie zagał mgr. Maciejewski i gdy  
na samym wstępie zaczął witać gościa z  
Łodzi, na sali rozległa się burza okla-  
sków i zapanował wielki entuzjazm. Prze-  
mówienia były transmitowane zapomocą  
głośników poza salę, aby dać możność  
stuchania tym wszystkim, którzy nie zna-  
lazli się miejsca na sali, zebrał się w  
przyległym ogrodzie.

W pewnej chwili jednak zabrał głos o-  
becny na sali przedstawiciel policji i na-  
kazał wyłączenie megafonów.

Przewodnictwo posiedzenia objął pos.  
Przanowski, który udzielił głosu adw.  
Kowalskiemu. Adw. Kowalski w mocnych  
słowach skreślił historję ruchu narodo-  
wego w Łodzi, jego stosunek do Żydów,  
władz państwowych i samorządowych.  
Wywody prelegenta zebrani przerywali  
częstymi oklaskami i entuzjastycznymi  
okrzykami. Jako drugi referent wystąpił  
adw. Kwasieborski z Poznania.

Manifestacje zakończono odpiewa-  
niem „Boże coś Polskę”.  
Po zebraniu udano się pod pomnik Bo-  
lesława Chrobrego, gdzie dokonane zo-  
stało wspólne zdjęcie i gdzie też wręczo-  
no adw. Kowalskiemu bukiet kwiatów.

## ŁUCK

**Konfiskata „Życia Katolickiego.”** —  
Nasz korespondent I. M. donosi: W Łucku  
uległ konfiskacji ostatni numer tygod-  
nika „Życie Katolickie” organu Kurji Bi-  
skupiej. Konfiskata tego pisma, znanego  
z przychylnego stanowiska do urzędo-  
wych czynników, wywołała zrozumiałe  
wrażenie.

**Niezdrowe stosunki w szkolnictwie.** —  
Nasz korespondent donosi: W Łucku  
przed trybunałem sądu okręgowego od-  
był się proces przeciwko kierownikowi  
7-klasowej szkoły powszechnej w Roży-  
szczach Julianowi Lowsowemu, oskarżo-  
nemu o nadużycia. Proces ten ze wzglę-  
du na jego tło i osoby rzucił pewne świa-  
tło na niezdrowe stosunki panujące w  
niektórych szkołach na Wołyniu. Po-  
między kierownikami szkoły, a komite-  
tem rodzicielskim wybuchł zatarg. Powo-  
dem zatargu były zarzuty komitetu rodi-  
cielskiego przeciw Lowsowemu, że ten szar-  
kuje groszem publicznym, nie wylicza się  
z rachunków i t. p. Po usilnych stara-  
niach rodziców władze szkolne wszczy-  
nęły przeciwko niemu dochodzenia. Do-  
chodzenia te prowadzi b. inspektor łucki,  
a obecnie rówieński, znany sanator p.  
Grela. Dochodzenia jednak umorzono,

Zdawałoby się, że w tak dużym od-  
daleniu, w jakim znajduje się np. Stani-  
sławów od Warszawy, życie na Kres-  
ach układa się, jeśli nie sielankowo,  
to przynajmniej spokojnie. No — bo  
przecież „odgłosy ze świata” i „zagad-  
nienia wielkiej polityki”, na prowincji  
wprost nie docierają, nie działają swo-  
ją bezpośredniością i siłą, i choć są na-  
wet dziś szybkie, dzięki radju, nie-  
mniej przechodzą niejako przez filtr.  
W rzeczywistości „sielankowość” pro-  
wincji należy do bajek. Prowincja bo-  
wiem uprawia swoją „wielką polity-  
kę”, tętni i kipi swoim własnym ży-  
ciem, koncentrującem się dookoła  
własnych spraw i zagadnień. Tak dzie-  
je się i w Grodzie Rewery — Stanisła-  
wowie.

Pragnę w tym szkicu przedstawić  
wycinek takiego życia w Stanisławo-  
wie. Biedne to miasto — choć woje-  
wódzkie i liczące około 65 tysięcy  
mieszkańców, biedne bo aż 46 procent  
ludności, stanowią w niem Żydzi, będą-  
cy największą plagą tego starego

grodu Ziemi Pokuckiej. Poza tem Stani-  
sławów jest miastem rażących kon-  
trastów, które uderzają na każdym  
niemałym kroku. W wieńcu obrzydliwych,  
niechlujnych i odrapanych kamienic  
żydowskich w rynku, wystrzela smuk-  
łością linii i geometrycznym układem  
brył nowoczesnej architektury — ra-  
tus, przypominający przypięty kwia-  
tek do brudnego kożucha... Obok czte-  
ropiętrowych kamienic i gmachów pu-  
blicznych, przycupnęły tu i ówdzie,  
małe nawpół zwalone rudery, zaś obok  
złe brukowanych, wyboistych i pełnych  
błota lub prochu ulic, asfalem poły-  
skują szerokie nowoczesne jezdnie.  
Świątynia Melpomeny — gmach tea-  
tru im. Moniuszki, kokietuje czworo-  
boczny motyw żydowskiego templu,  
którego wieże zakończone są kopułami,  
do złudzenia przypominającymi... ce-  
bule.

Niedawno przysłano do Stani-  
sławowa dygnitarza samorządowe-  
go. Ten „importowany” dygni-  
tarz samorządowy (nielegjonista),

jest nieocenioną kopalnią rewelacyj-  
nych pomysłów, które jednak ani rusz  
nie trafiają do przekonania stanisła-  
wowieńców. Nie pomogły tworzone  
przez owego dygnitarza towarzystwa  
przyjaciół przedmieść, np. Belweder  
(dzielnicy zamieszkałej przez szumow-  
ny żydowski), ani projekty zaangażo-  
wania do teatru zespołu girlsów, lub  
chóru rewelersów i t. p. Stanisławowia-  
nin jest uparty jak koziół i nie łatwo  
ulega „obcokrajowcowi”. A szkoda.  
Bo czy nie pięknie toby było, gdyby np.  
między 1 a 2 aktem „Mazepy” zespół  
girlsów odtoczył szereg ewolucyj balet-  
towych, lub między 3 a 4 aktem „Dzia-  
dów” albo „Zaczarowanego koła”, chór  
rewelersów odśpiewał ostatnie przebo-  
je stolicy. Wówczas nawet Warszawę  
wprawilibyśmy w podziw.

Obok takich nieszkodliwych wyczy-  
nów, trafiają się też ważniejsze przeja-  
wy życia zbiorowego, jak ostatnio  
ewenementem Stanisławowa stała się  
„Pamiętkowa Księga Mieszczanstwa  
Polskiego w Stanisławowie”, wydana  
nakładem Tow. Zjednoczenia Miesz-  
czan Polskich. Księga ta obrazująca  
smutny stan mieszczaństwa polskiego,  
oraz zalew elementów obcych, a zwa-  
szcza żydowskiego, we wszystkich  
dziedzinach życia społecznego, w tem  
kresowem mieście, rozpełtała wśród  
Żydów istny szaf wściekłości, przeja-  
wiający się na łamach żydowskiego ty-  
godnika „Słowo”. Trzeba lojalnie przy-  
znać, że postąpieniem swoim przy-  
czynili się ostatnio Żydzi do otwarcia  
oczu, tym nielicznym jednostkom ze  
społeczeństwa polskiego, które do spr-  
awy żydowskiej odnosiły się biernie.

Dziś, już nie pomogą długie, nad-  
wyczał „rzeczowe” i „przekonywują-  
ce” artykuły w prasie żydowskiej, o ich  
„patrijotyzmie” względem „drugiej oj-  
czyzny” — Polski, o ich „ofiarności”  
i t. p. Polskie społeczeństwo Stanisła-  
wowa, doskonale już zdaje sobie spr-  
awę z wartości moralnych, etycznych i  
patrijotycznych społeczeństwa żydow-  
skiego, to też ostatnio upominanie się  
Żydów w kategoriach sposobu o stolet  
drugiego wiceprezydenta dla „ich”  
przedstawiciela — miejmy nadzieję  
mamy jednego wiceprezydenta —  
spali na panewce. Zresztą — i tak już  
wprawdzie nie mojeszowego, ale ta-  
kiego, któremu „przytrafiła się Pol-  
ska” — jak to sam publicznie powie-  
dział przed kilku tygodniami na „świę-  
conem” Zw. Obr. Ojczyzny. Dlatego  
więc drugim wiceprezydentem miasta  
powinien i musi zostać Polak i to sta-  
nisławowianin, który najlepiej potrafi  
zrozumieć potrzeby miasta i który do  
tego miasta jest przywiązany.

A propos — obroncy ojczyzny. W  
mieście naszym — jak grzyby po desz-  
czu, namnożyli się żydowskie komb-  
atanci, o których nikt nie do niedawna  
nie wiedział. Obijały się wprawdzie o  
nasze uszy samochwalby różnych  
„Henryków zdobywców” — ale to nie  
byli Żydzi. Dziś w Stanisławowie pa-  
nuje zatępienie od tych żydowskich  
kombatantów, którzy w najlepszym  
razie robili majątki w intendturach za  
czasów wojny światowej, lub powiek-  
szali kadry „saaitetów”. W ostatnich  
dniach okazała się znnowu w całej roz-  
ciągłości „ofiarności i obywatelskość”  
Żydów stanisławowskich, którzy w go-  
rączkowem tempie zamalowują swe  
szczydy, by nie płacić ostatnio uchwa-  
lonego na radzie miejskiej podatku od  
sztydów. Zamalowują więc Żydzi swe  
szczydy, gorączkowo i szybko, tak szyb-  
ko jak w czasach inwazji zmieniali  
polskie szczydy, na rosyjskie lub „ukra-  
ińskie”. Szkoda im tych kilku złotych,  
z których powstałby fundusz koniecz-  
ny na zaspokojenie najistotniejszych  
potrzeb najbardziej potrzebnej Stani-  
sławowa.

Życie kulturalne miasta, znajduje się  
w jakimś półśnie zimowym. Jedynym  
przeżytkiem poczynań kulturalnych  
jest praca teatru im. Moniuszki, pod  
kierownictwem dzielnej i ofiarnej  
dyr. teatru p. Zuzanny Łosińskiej, oraz  
Tow. Muzyc. im. Moniuszko, dzięki  
któremu Stanisławów posiada własną  
operę — jak powiadają — nie najgor-  
szą. Zachłanność centralistyczna po-  
zbawiła miasto nasze Dyrekcji Kole-  
jowej, z którą ubyło z miasta, zwyż  
1000 urzędników, osłabiając tem polski  
element i polską inteligencję Stanisła-  
wowa. Za to „dziennikarstwo” rozwija  
się w naszym mieście wspaniale. Obok  
starego czasopisma, wychodzącego  
prawie od pół wieku „Kurjera Stani-  
sławowskiego”, mamy szereg rewolue-  
yjnych piśmideł, które zryły po krótk-  
kim czasie kończą swój niezasłużony  
życiowy. Obecnie wiele humoru i roz-  
rywki dostarczają nam dwa tygodniki,  
jeden sanacyjny - żydowski, drugi ży-  
dowski. Poza tem życie koncentruje się  
dookoła różnych spraw ściśle związa-  
nych z miastem.

em-te.

# Z CAŁEGO KRAJU

rzekomo z braku odpowiednich dowo-  
dów winy przeciw kierownikowi. Wtedy  
Lorens składa skargę do urzędu prokur-  
atorskiego na rodziców o oszczerstwo.  
W toku śledztwa okazało się, że jednak  
rodzice mieli rację, gdyż p. Lorens był  
nie w porządku. Przeciwko kierowni-  
kowi szkoły wygotowano akt oskarżenia.  
Epilog sprawy znalazł się obecnie przed  
trybunałem łuckiego sądu. Podozas roz-  
prawy aresztowano 3-ch świadków za  
fałszywe zeznania. Wyrokiem sądu Lo-  
rens został skazany na 6 mies. więzienia  
z zawieszeniem kary na 2 lata. W mo-  
mencie ogłoszenia wyroku skazany wy-  
jął momentalnie z kieszeni rewolwer za-  
pewne w celu samobójczym. Został na-  
tychmiast obezwładniony i zatrzymany.  
Cały proces i jego historia muszą zbudzić  
poważne zastrzeżenia przeciwko tym  
władzom szkolnym, które bezpośrednio  
prowadziły omawiane dochodzenia.  
Dziwnem się wydaje, że pomimo poważ-  
nych zarzutów i poszlaków Lorens urzę-  
dował aż do dnia procesu i cieszył się  
najlepszą opinią władz szkolnych.

## PRZEMYSŁ

**Skazanie żydowskiego mordercy.** —  
Przed dwoma laty, na przemyskim „ży-  
dowskim” mieście, przekupien Jakób  
Horoszowski, zamordował na tle konku-  
rncyjnym szewca Polaka Stanisława  
Szpryńskiego. Po rozprawie przed przy-  
siedlami skazano zabójcę na 5 lat więzie-  
nia. Horoszowski wniósł kasację, która  
została uwzględniona. Przed widmem no-  
wego wyroku bronili się Żyd udawaniem  
warjata. Rozprawę wobec tego przerwa-  
no. Badania psychiatryczne wykazały je-  
dnak, że jest on normalny. Ostatnio sta-  
nął Horoszowski przed sądem po raz  
trzeci. Tym razem poszło mu lepiej, bo  
otrzymał tylko 18 miesięcy aresztu, tak  
że za 4 miesiące znajdzie się na wolno-  
ści.

**Ruska prasa.** — Z dwu wychodzących u  
nas tygodników „ukraińskich”, wydawa-  
na przez posła Zahajkiwicza „Nasza Ze-  
mła” przestała się ukazywać. Natomiast  
drukowany za pieniądze gm.-kat. kapitu-  
ły „Ukraiński Beskyd” został ostatnio  
dwukrotnie powiększony i ukazuje się w  
nakładzie 2.000 egz.

**Kwaśne mleko, czy teatr.** — Duże obu-  
rzenie wywołało w Przemyśle zatarg pre-  
zydenta miasta Chrzanoskiego, z tea-  
trem amatorskim „Fredreum”. P. Chrz-  
anowski goniący za popularnością, kandy-  
dował na prezesa „Fredreum”, ale mimo  
trzykrotnie ponawianego głosowania nie  
przeszedł. Zembste sobie za to wybrał  
dość oryginalną. Wydał zarządzenie, aby  
„Fredreum” mieszczące się w lokalach  
należących do gminy, najważniejsze swo-  
je ubikacje odstąpiło na... mleczarnię  
Związku pracy obywatelskiej kobiet. Tea-  
tr protestuje, a p. prezydent zapowiada  
użycie przymusu.

**Hold zasłużdę.** — Pierwszym długolet-  
nim prezydentem Przemyśla w wolnej  
Polsce był równoczesny prezes Str. Na-  
rodowego i „Sokola” s. p. Józef Ko-  
strowski. Ostatnio na wniosek radnego  
narodowego dr. Kropińskiego, uchwaliła  
rada miejska jednogłośnie, nazwać jedną  
z ulic miasta, imieniem pierwszego, nie-  
zwykle dla Przemyśla zasłużonego wło-  
darcza.

**Zmiany w policji.** — Od dłuższego cza-  
su mówiło się o zmianie komendanta po-  
licji. Zrazu na emeryturę posłano paru  
niższych funkcjonariuszy, a ostatnio  
przeniesiono, aż do Łucka kierownika  
tut. komisariatu p. Musiała, którego miej-  
sce zajął asp. Krajewski ze Lwowa.

**Okręgowy Zjazd Sokoli.** — W ubiegłą  
niedzielę przy licznych zjeździe delega-  
tów, odbyły się obrady okręgu sokolego.

Po sprawozdaniach złożonych przez pre-  
zesa okręgu p. Gruszkę i naczelnika ok-  
ręgowego prof. Skarbowskiego, odbyły  
się wybory uzupełniające, które nie przy-  
niosły żadnych zmian. (W.)

## STANISŁAWÓW

**Sekretarz kahału przed sądem.** —  
Przed tut. sądem stanął sekretarz kahału  
w Kafuzu, Benjamin Danker, który  
sprzeniewirzył kwotę 420 zł., uzyskaną  
ze sprzedaży znaczków Tow. Przeciwo-  
gruzkiego. Sąd łucki Dankera uniewin-  
nił, s. ap. Szczepaniak zaś odroczył  
wczorajszą rozprawę, celem powołania  
świadców.

## TUCHOLA

**Wies zniknie.** — Wioska Kowalskie  
Błota, w powiecie tucholskim, położona  
w Borach Tucholskich, składająca się z  
15 zabudowań, zniknie niebawem z ma-  
py. Wielki pożar zniszczył w kilku chwi-  
lach 12 zabudowań, po których został się  
tylko popiół. Cała wieś z wyjątkiem  
trzech zabudowań poszła w gruzy. Wo-  
bec niemożności odbudowania przez po-  
gorzelców zagród, noszą się władze leś-  
ne z zamiarem przejęcia gruntów po  
pogorzalcach, wzamian za co przydzielił  
im inne posiadłości. Należy bowiem za-  
znaczyć, iż Kowalskie Błota leżą w oto-  
czeniu lasów państwowych. Z chwilą  
dojścia do skutku takiej transakcji ist-  
nienie tej wsi przejdzie do przeszłości  
nazwa jej zaś zniknie z mapy.

## ZAKOPANE

**Żydowskie prowokacje przed sądem.** —  
Głośne były prowokacje żydowskie w  
sierpniu ub. roku w formie zaczepek i u-  
licznych napadów na narodowców. Rów-  
nież groziły Żydzi swoim ofiarom...  
Bereza Kartuska.

Jeden z takich wyczynów żydowskich  
stał się przedmiotem rozprawy sądowej.  
Chodziło o napad fotografa Sztumachina  
i jego towarzyszy na kupca pana D., ów-  
czesnego kierownika Sekcji Młodych  
Stronnictwa Narodowego. Rozprawa są-  
dowa ciągle odraczana, zakończyła się  
ostatecznie wyrokiem dn. 25.5.1935 r. Nie  
pomogły skargi „dywersyjne”, jak je słu-  
sznie nazywał obrońca pana D. adwokat  
dr. Diehl. Żydowski bojówkarz skazany  
został na 2 miesiące aresztu i kosztą sądo-  
we; wykonanie wyroku zawieszono na 2  
lata. Dwaj współuczestnicy napadu Sze-  
rman i Ferber zostali ukarani grzywną.

**Sąd okręgowy i policja.** — Dnia 22 ma-  
ja b. r. zapadł wyrok sądu okręgowego w  
Nowym Sączu uniewinniający kolportera  
pism narodowych p. Jaska, którego za  
niezgodny kolportaż ściga PP., a sąd  
grodzki dwukrotnie skazał na podstawie  
23 artykułu ustawy prasowej austr. z r.  
1862.

Mimo oczywistego braku podstaw  
prawnych władze bezpieczeństwa pu-  
blicznego nie zaniechały szukan, stojąc  
na stanowisku, iż kolporter musi posia-  
dać koncesję.

**W żydowskie ręce.** — Alojzy Kubica,  
bogaty kupiec sprzedał swój sklep spo-  
żywczy przy ul. Zamojskiego żydowi, a  
to samo zrobił em. major Lepczy, od-  
dając mleczarnię w ręce obce.

## Popieraj przemysł krajowy

# Adwokat czy rzecznik administracyjny?

## Z odczytów Narodowego Zrzeszenia Adwokatów

Prawo administracyjne, pod którego przemożnym znakiem pozostaje życie w państwie XX wieku, posiada w praktycznym stosowaniu niezmiernie doniosłą wagę.

Ruchliwe „Narodowe Zrzeszenie Adwokatów” w Warszawie zorganizowało w ub. tygodniu referat mec. Marjana Borzęckiego.

Prelegent podkreślił różnicę między państwem XIX w., t. zw. państwem prawnym, opierającym się na doktrynie J. J. Rousseau'a o równości i wolności, z czego zrodziła się demokracja i liberalizm, a państwem XX w., zrodzonym z prądów antydemokratycznych i antyliberalnych (Z. S. R. R., Włochy, Niemcy).

Wiek XX doprowadził do zwycięstwa prądów uniwersalistycznych nad indywidualistycznymi. Zwycięstwo to pociągnęło za sobą przewagę i przerosł prawa administracyjnego nad prawem sądowym, a w praktyce zaznaczyło się gwałtownym wzrostem administracji zarówno rządowej, jak i samorządowej.

Fakt ten dotkliwie dał się we znaki budżetom państwowym, uginającym się pod ciężarem utrzymania nadmiernie rozwiniętej biurokracji.

Pewien przerosł administracji musi być wynikiem czasów przejściowych.

Ażeby administracja mogła spełnić z pożytkiem dla obywateli swe zadania, należy dbać o: 1) odpowiedni dobór ludzi, 2) sprawność administracji, 3) racjonalny podział terytorjalny państwa, 4) kontrolę działalności organów administracyjnych, 5) właściwy stosunek obywateli do administracji, oraz 6) uporządkować ustawodawstwo administracyjne.

Odrodzone państwo polskie w 1918 r. znalazło się pod rządem 5 odrębnych systemów prawodawczych b. zaborców. Powstała kwestja, czem jest niepodległe państwo polskie. S. p. Franciszek Nowodulski — pierwszy prezes Sądu Najwyższego, głosił pogląd, że państwo polskie nie przestało być niepodległe (zasada prawa rzymskiego: kto dostał się do niewoli i wyszedł z niej — praw swych nie stracił).

A więc rozbiory Polski były okresem trwałej okupacji. Odrodzone państwo z konieczności musiało stosować prawa zaborcze, do czasu ogłoszenia nowego prawa polskiego.

Ustawodawca polski oparł się przy

tworzeniu nowego prawa administracyjnego na wzorach kontynentalnych.

Dość wspomnieć, iż do 1930 r. ukazało się w Polsce 16 tysięcy ustaw, bądź rozporządzeń z mocą ustawy, oraz 60 tysięcy okólników.

Kodyfikacja materialnego prawa administracyjnego jest z natury rzeczy niezmiernie trudna, ale trzeba w interesie publicznym ogłosić zbiór ustaw administracyjnych, którego dotąd, niestety, nikt nie ogłosił.

Urzędy administracyjne wydają rocznie 12 milionów orzeczeń, oraz 1 milion orzeczeń karnych, z czego zaledwie 3 proc. (!) odwołuje się do wyższych instancji, bowiem obywatele są nieświadomi swych uprawnień, a poza tem społeczeństwo, a nawet świat prawniczy najnieślusniej w świecie traktuje prawo administracyjne, jako prawo drugiego rzędu. Tymczasem prawo administracyjne dotyka żywotnych interesów obywateli, dlatego też zwłaszcza instytucja t. zw. swobodnego uznania władz administracyjnych stwarza okazję do obejścia prawa. We Francji t. zw. *détournement de pouvoir*, czyli obejście prawa przez organy administracyjne wbrew intencji prawa, podlega zaskarżeniu. Niestety, prawa polskie tej instytucji zaskarżenia całkowitego swobodnego uznania nie uwzględnia.

Do bolączek naszego prawa administracyjnego należy słabo rozbudowane sądownictwo administracyjne, którego tylko szczątki istnieją w Poznaniu i na Pomorzu. Najwyższy Trybunał Administracyjny wskutek tego działa w wolnym tempie. Żałować należy, iż nie powołano do życia, zapowiedzianych w 1930 r. 6 trybunałów obwodowych.

Nowa konstytucja nie wspomina o sądownictwie administracyjnym!

Należy dążyć do tego, by obywatel miał świadomość swych praw — ale skąd je można poznać. Tym czynnikiem, znającym prawo administracyjne i ułatwiającym obywatelowi prowadzenie spraw, winna być z natury rzeczy adwokatura.

Z wielu jednak względów dzisiejsza adwokatura więcej zajmuje się prawem sądowym, niż administracyjnym. Wyższe uczelnie za mało poświęcają czasu i uwagi prawu administracyjnemu (zaledwie 180 godzin wykładów). To zjawisko anormalne musi minąć.

W 1928 r. i w 1930 r. opracowywano ustawę o rzecznikach administracyjnych, należałoby sprawę udziału adwokatów w postępowaniu administracyjnym uregulować w kierunku dla obywateli i adwokatury pomyślnym.

Po doskonałym referacie wywiązała się dłuższa dyskusja, w której kilku mówców stwierdziło fakt nazbyt często, niestety, spotykany, że urzędnicy niechętnie odnoszą się do czynności adwokackich w urzędach (np. utrudnianie przeglądania akt, przyjmowanie adwokatów tylko w kolejce interesantów), co winno się spotkać z reakcją ze strony adwokackich władz korporacyjnych.

Mówcy zgodnie zwrócili uwagę na konieczność zmiany psychiki urzędników wobec adwokatów, w kierunku bardziej życzliwego traktowania adwokatów.

Zagadnieniem prawa administracyjnego ze zrozumiałych powodów winna opinia publiczna poświęcać więcej troski i uwagi.

S. N.

# Bilans Banku Polskiego

## Zwyzka kredytów i obiegu banknotów

W ciągu III dekady maja zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 milj. zł. do 509,3 milj. zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1,4 milj. zł. do 15,0 milj. zł.

Suma wykorzystanych kredytów wzrosła o 39,4 milj. zł. do 741,9 milj. zł., przyczem portfel wekslowy powiększył się o 21,3 milj. zł. do 629,9 milj. zł., portfel zdyskontowanych biletów skarbowych — o 9,0 milj. zł. do 51,2 milj. zł. i stan pożyczek, zabezpieczonych zastawami — o 9,1 milj. zł. do 60,7 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu spadł o 4,2 milj. zł. do 42,2 milj. zł.

pozycja „inne aktywa” spadła o 20,8 milj. zł. do 142,6 milj. zł., pozycja zaś „inne pa-

stwa” wzrosła o 15,0 milj. zł. do 256,5 milj. zł. Natychmiast platne zobowiązania spadły o 26,5 milj. zł. do 219,5 milj. zł.

Obieg biletów bankowych — w wyniku wyżej omówionych zmian — zwiększył się o 24,9 milj. zł. do 951,9 milj. zł. Pokrycie złotem podniosło się do 47,54 proc. i przekracza normę statutową o przeszło 17 punktów. Stopa dyskontowa 5 proc., od pożyczek zastawowych 6 proc.

# Giełda zbożowa

## CENY GIELDOWE

### Notowania z dnia 4-go czerwca

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon W-wa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.

Pszonica czerw. jara szkl. 775 gl. 17,50 — 18,00; Pszenica jednolita 742 gl. 18,00 — 18,50; Pszenica zbierana 731 gl. 17,00 — 17,50.

Zyto I standart 700 gl. 13,75 — 14,00; Zyto II standart 678 gl. 13,50 — 13,75; Owies I st. (niezadyszcz.) 491 kl. 17,25 — 17,75; Owies II st. (lekko zadyszcz.) 468 gl. 16,75 — 17,25; Owies III st. (zadyszcz.) 438 gl. 16,50 — 16,75; Jęczmień browarny 689 gl. bez obrot. 16,50 — 17,00; Jęczmień 678-673 gl. 16,00 — 16,50; Jęczmień 649 gl. 15,50 — 16,00; Jęczmień 620,5 gl. 15,00 — 15,50; Groch polny 23,00 — 25,00; Groch Victoria 37,00 — 40,00; Wyka 30,00 — 31,00; Peluska 28,00 — 29,00; Seradela podw. czyszczona 14,00 — 15,00; Łubin niebieski 9,00 — 9,50; Łubin żółty 11,25 — 11,75; Rzepak i rzepik letni 36,50 — 37,50; Siemie Iniane basis 90 proc. 44,00 — 45,00; Mak niebieski 39,00 — 42,00; Ziemiaki jadalne 4,00 — 4,50; Mąka pszenna gat. I-B 0-45 proc. 30,00 — 33,00; I-C 0-55 proc. 28,00 — 30,00; I-D 0-60 proc. 26,00 — 28,00; I-E 0-65 proc. 24,00 — 26,00; II-B 20-65 proc. 22,00 — 24,00; II-D 45-65 proc. 21,00 — 22,00; II-F 55-65 proc. 20,00 — 21,00; II-G 60-65 proc. 19,00 — 20,00; III-A 65-70 proc. 14,00 — 15,00; Mąka żytnia I gat. 0-55 proc. 23,00 — 24,50; I gat. 0-65 proc. 22,00 — 23,00; II gat. 16,50 — 17,50; razowa 17,00 — 18,00; posłonia 13,50 — 14,50; Otręby pszenne grube przem. stand. 11,50 — 12,00; Otręby pszenne średnie przem. stand. 11,00 — 11,50; Otręby pszenne miłkie 11,00 — 11,50; Otręby żytnie 10,25 — 10,75; Kuchy lnia- 17,75 — 18,25; Kuchy rzepakowe 12,00 — 12,50; Kuchy słonecznikowe 16,25 — 16,75; Śruta sojowa 45 proc. 17,75 — 18,25.

Ogólny obrót 1,330 tonn, w tem żyta 396 tonn. Usposobienie spokojne.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

Uwaga! Ceny grochu, maku, maki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem.

# Wycofywanie wkładów z banków gdańskich

## Nabywanie walut zagranicznych

Z Gdańska donoszą:

W ostatnich dniach, w związku z zupełną nieuzasadnioną pogłoskami o zamierzonej rzekomo ponownie dewaluacji guldena, powstało wśród ludności gdańskiej zaniepokojenie, wyrażające się wycofywaniem wkładów z banków i nabywaniem walut zagranicznych, przede wszystkim złotego polskiego.

W związku z tem Bank Gdański wydał onegdaj zarządzenie, iż gdańskie kasy oszczędności mogą dokonywać jednorazowych wypłat do wysokości 300 guldenów. Kwoty od 300 do 1000 guldenów wypłacane będą za jednomiesięcznym wypowiedzeniem, zaś powyżej 1000 guldenów za trzymiesięcznym wypowiedzeniem. Bank Gdański wyjaśnia, że zarządzenie to spowodowane jest przez „nierozsądne zachowanie się” ludności gdańskiej, która podejmowała z kas swe oszczędności w celu zaopatrzenia się w walutę obcą. Bank Gdański zapowiada jednocześnie, iż zarządzenie to będzie zniesione niezwłocznie, skoro ludność Gdańska wykaże, iż stała się znowu rozsądną.

Wobec tego, iż w dniu przedwczorajszym przeprowadzano w gdańskich instytucjach bankowych w poważnych rozmiarach wymianę guldenów gdańskich na waluty zagraniczne, przedewszystki m

zaś na złotego polskiego, senat wydał rozporządzenie, które z dniem 4 b. m. wprowadza aż do odwołania święta bankowe o charakterze ustawowym dla wszystkich banków i instytucji finansowych, znajdujących się na terenie w. m. Gdańska.

W okresie tych świąt bankowych nie będą się odbywały zebrania gdańskiej giełdy pieniężnej. W dniach 4-go i 5-go b. m. urzędy pocztowe na terenie Wolnego Miasta nie będą przyjmować wpłaty w guldenach na przekazy pieniężne za granicę.

Kolejowe kasy wymiany na głównym dworcu w Gdańsku oraz w Sopotach, jak również inne kasy wymiany w pobliżu dworców w Gdańsku i Sopotach mogą być otwierane, lecz ich czynności muszą się ograniczyć tylko do przeprowadzenia wymiany obcych walut na guldeny.

Nieprzestrzeżenie rozporządzenia senatu karane będzie grzywną do 100.000 guldenów lub więzieniem do jednego roku.

Polska kasa rządowa w Gdańsku jest otwarta, lecz nie przeprowadza wymiany guldena na inne waluty.

Dn. 4 b. m. wieczorem o godz. 18-tej wygłosi przez radio przemówienie prezydent senatu Greiser na temat obecnej sytuacji.

# Kontrola nad giełdami towarowymi

## uchwalona przez kongres amerykański

Z Waszyngtonu informują: Izba Reprezentantów U. S. A. przyjęła olbrzymią większością głosów rządowy projekt ustawy w sprawie kontroli federalnej nad giełdami towarowymi (bawełna, len, masło, jaja i t. d.). Projekt ten jest analogiczny do ustawy w sprawie kontroli nad giełdami pieniężnymi, której zgodność z konstytucją jest

— po ostatnim wyroku w sprawie N. R. A. — bardzo wątpliwa.

Uważa się jednak za przedczesne twierdzenie, jakoby Izba omawiana uchwała zajęła stanowisko przeciw Sądowi Najwyższemu, gdyż jednocześnie odrzuciła ona projekt ustawy, dotyczącej sprawy mianowania sędziów.

11)

P. G. WODEHOUSE

# Malarz w kłopotach

Powieść humorystyczna

Stała przy oknie, przyglądając się drabinie dla straży pożarnej. Teraz najbezpieczniej będzie, gdy wdrapie się z powrotem na dach. Postanowiła liczyć bardzo powoli do trzystu i zaryzykować tę wdrórkę.

## ROZDZIAŁ XV.

Molly z Sigsbee Horacjuszem, mrużącym „Gallagher, Gallagher, Gallagher”, żeby nie zapomnieć tego magicznego nazwiska, ruszyli małym dwuosobowym samochodziem w kwadrans po odjeździe pani Waddington Hispano - Suiza. W połowie drogi do New Yorku pęknięcie opony przerwało im wyprawę, nieumiejętność zaś Sigsbee Horacjusza szybkiego wstawienia zapasowego koła wywołała dalszą zwłokę. Dlatego też dopiero w chwili, kiedy właśnie pani Waddington popelniała ów nieroztropny uczynek, który tak rozstrząsał przodownika Garroway'a Molly, wysadziwszy uprzednio ojca przy głównej komendzie policji, zajęła przed główne wejście do „Sheridana”.

Pobiegła szybko po schodach i zadzwoniła do frontowych drzwi Jerzego. Przez chwilę zdawało się jej, że na dzwonek jej nikt się nie zjawia, po paru minutach jednak usłyszała z wewnątrz zbliżające się kroki. Drzwi się otwały i Molly ujrzała zaczerwienione, rozpalone oczy policjanta.

Zdumiała się. Nigdy go przedtem nie widziała, ale czuła, że policjant wolałby uniknąć jej wzroku.

Nie prezentował się bowiem w tej chwili najkorzystniej. Nos jego, uszy, oczy były jaskrawie czerwonej barwy, ze skudłaczonych włosów ściekała na podłogę woda. Albowiem przodownik Garroway, aby zmniejszyć nieco cierpienia, wywołane pieprzem, dłuższy czas trzymał głowę pod kranem w kuchni i teraz wyglądał na topielca, którego po paru dniach wyłowiono z rzeki. Jednym drobnym szczegółem różnił się od trupa, a mianowicie — kichał.

— Co pan tu robi? — zawołała Molly.

— Kich! — odparł przodownik Garroway.

— Co takiego? — spytała Molly.

Z godnością, która powinna być mu zdobyć awans, policjant powstrzymał się od drugiego kichnięcia.

— Dokonano tu napadu — odpowiedział.

— Czy pan Finch nic nie ucierpiał? — zawołała zaniepokojona Molly.

— Pan Finch — nie. Ale ja — tak.

— Kto pan jest?

— Nazywam się Gar-kich-kich-kich.

— Co takiego?

— Garr-ysz-osz-usz... Garroway — rzekł policjant, przestawszy kichać.

— Gdzie jest pan Finch?

— Nie wiem.

— Ma pan katar.

— Nie, proszę pani. Nie ka-kich-kich. Pewna kobieta spynęła mi pieprzem w oczy.

— Nie powinien się pan zadawać z takimi kobietami — oświadczyła Molly.

To krzywdzące podejrzenie zabolalo przodownika Garroway'a.

— Nie znam jej wcale. Stało się to w chwili, kiedy chciałem ją aresztować.

— Ach, rozumiem.

— Zastalem ją przy plondrowaniu cudzego mieszkania.

— Wielki Boże!

— I kiedy oświadczyłem jej, że muszę ją zabrać do aresztu, spynęła mi pieprz w oczy i uciekła.

— Bardzo mi żal pana.

— Dziękuję pani — odpowiedział przodownik Garroway wruszony.

W takich okolicznościach współczucie bliźniego krzepi zbolale serce, szczególnie, jeśli bliżnim jest młoda, ładna dziewczyna o dużych, błękitnych oczach. Dopiero w tej chwili przodownik Garroway poczuł się znacznie lepiej.

— Czy może co panu przynieść? — spytała Molly.

Przodownik Garroway potrząsnął głową.

— Niestety, byłoby to nielegalnie. W dodatku, należą właśnie dziś wieczór do obławy, którą mamy dokonać w pewnej restauracji, dostarczającej tych rzeczy.

— Myślałam o lekarstwie z apteki. O jakiejś maści lub olejku.

— Bardzo jest pani uprzejma, ale nie śmiałybym narażać pani na taki kłopot. Zajdę sam do apteki po drodze do komisariatu. Niestety, muszę już odejść, ponieważ powinienem się prze-kich-kich-kich!

— Co takiego?

— Przebrać, proszę pani.

— Przecież jest pan w mundurze.

— Tak, ale do celów naszej obławy, o której wspominałem, muszę się ubrać w smoking. A żeby wprowadzić w błąd kelnerów tej res-kich-kich-kich i uspić ich czujność. Nie udałoby się ich przyłapać, gdybyśmy udali się do restauracji w mundurach. Strzeżliby się nas, jak ognia.

— To strasznie interesujące! W jakiej restauracji zamierzacie dokonać obławy?

Przodownik Garroway zawałił się.

(C. d. n.)

# Giełdy pieniężne

## Notowania z dnia 4-go czerwca

### DEWIZY

Belgia 90,00 (sprzedaż 90,23, kupno 89,77); Holandia 357,75 (sprzedaż 358,75, kupno 356,75); Londyn 26,02 (sprzedaż 26,15, kupno 25,89); Nowy Jork 5,28 i jedna ósma (sprzedaż 5,31 i jedna ósma, kupno 5,25 i jedna ósma); Nowy Jork (kabel) 5,28 i jedna czwarta (sprzedaż 5,31 i jedna czwarta, kupno 5,25 i jedna czwarta); Paryż 34,98 (sprzedaż 35,07, kupno 34,89); Praga 22,13 (sprzedaż 22,18, kupno 22,08); Szwajcaria 172,50 (sprzedaż 172,93, kupno 172,87); Sztokholm 134,20 (sprzedaż 134,85, kupno 133,55); Włochy 43,80 (sprzedaż 43,92, kupno 43,68); Berlin 214,20 (sprzedaż 215,20, kupno 213,20).

Rubel złoty — 4,75. Dolar złoty — 9,24. Gram czystego złota — 5,924. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych — 182. Funt sterl. (banknoty) w obrotach prywatnych — 26,20.

### PAPIERY PROCENTOWE

3 proc. pożycz. budowlana 42,75 — 42,50; 7 proc. pożycz. stabilizacyjna 64,50 — 65,00 (odcinki 500 dol.) 64,75 — 65,00 (w proc.); 4 proc. państw. pożycz. promiowa dolarowa 52,75 — 52,85; 5 proc. konwersyjna 66,00 — 66,50; 6 proc. pożycz. dolarowa 80,75 (w proc.); 5 proc. pożycz. kolejowa konwersyjna 61,00; 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 8 proc. oblig. Banku gosp. krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. i 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 48,25 — 48,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 58,00 — 57,25 — 57,50 (1000 zł.) 58,25 — 58,00; 5 proc. L. Z. Warszawy 67,00; 8 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51,75; 10 proc. m. Radomia (1933 r.) 41,25; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 60,50.

### AKCJE

Bank Polski — 86,75; Częstocice — 29,50; Starachowice — 30,50 — 31,00; Haberbusch — 39,00.

## Zmiany w wojsku

Wyszeli „Dziennik Personalny” M. S. Wojsk. Nr. 8, zawierający m. in. następujące zmiany personalne w wojsku.

B. dyrektor departamentu lotnictwa cywilnego w ministerstwie komunikacji ppłk. inż. Czesław Filipowicz został mianowany szefem kierownictwa zaopatrzenia lotniczego.

Płk. inż. Henryk Abczyński przeniesiony został z kierownictwa zaopatrzenia lotniczego do dowództwa lotnictwa na stanowisko zastępcy dowódcy do spraw zaopatrzenia.

Płk. dr. Bronisław Stroński mianowany został szefem sanitarnym D.O.K. VII.

Płk. dypl. Leon Koc przeniesiony został z 66 p. p. na stanowisko zastępcy szefa wojskowego instytutu naukowo-wydawniczego.

W stan nieczynny na okres 12-tu miesięcy przeniesieni zostali ppłk. dypl. Alojzy Horak i ppłk. dypl. Władysław Ryszczak.

W stan spoczynku przeniesieni zostali m. in.: gen. bryg. dr. Ferdynand Zarzycki, ppłk. dypl. Władysław Rusin, ppłk. Teofil Dziama z p. lotn., mjr. dypl. Karol Lilienfeld - Krzewski, mjr. dypl. Stanisław Trella i in.

## Kujawski nie będzie ulaskawiony

Głośna była przed czterema laty zbrodnia studenta WSH i jednego z przywódców „Legjonu Młodych”, Tadeusza Kujawskiego, który, po zwolnieniu z посаdy w magistracie, zastrzelił naczelnika wydziału prezydjalnego, Debińskiego.

Stawiony przed sądem dorocznym, morderca skazany został na dożywotnie więzienie i osadzony na Świętym Krzyżu. Obecnie Kujawski złożył prośbę do Prezydenta Rzeczypospolitej o ulaskawienie. Pan Prezydent prośby nie uwzględnił.

## „Ratujmy niemowlęta”!

Doroczne walne zgromadzenie T-wa „Ratujmy Niemowlęta” odbędzie się w lokalu Towarzystwa (ul. Widok 9 m. 1) dn. 14 czerwca r. b., o godz. 19 min. 30. Walne Zgromadzenie jest prawomocne bez względu na ilość przybyłych członków.

Porządek dzienny zgromadzenia obejmuje: otwarcie zgromadzenia i wybór prezydium, odczytanie protokołu poprzedniego zgromadzenia, sprawozdania władz, wybory do zarządu i wolne wnioski.

## Redukcja

### w ubezpieczalniach

W ostatnich dniach w ubezpieczeniach społecznych nastąpiły znaczne przesunięcia personalne.

Zwolniono zastępcę naczelnego dyrektora Zakładów Ubezpieczeń Społecznych dr. Adama Kirskiego, naczelnika wydziału składkowego ZUSu Edwarda Ozdowskiego, Inspektora Bolesława Dratwę, naczelnika wydziału Min. Pr. i Op. Społ. dra Edwarda Giebartowskiego, naczelnika wydziału w ubezpieczalni warszawskiej Kowalczykową i wielu innych.

## Komunikacja autobusowa P. K. P.

### Utrudnienia dla publiczności na linii Warszawa—Radom

Jak wiadomo przedsiębiorstwo P. K. P. posiada również koncesję komunikacji autobusowej na pewnych odcinkach. Między innymi autobusy P.K.P. kursują również na linii Warszawa — Radom. Kierownictwo komunikacji autobusowej P.K.P. wprowadziło z dn. 1 czerwca nowe obciążenia dla pasażerów, korzystających z ruchu podmiejskiego na tej linii:

Doniedawna pasażerowie, wykupujący bilety miesięczne na t. zw. ruch podmiejski mieli również prawo do korzystania z samochodów dalekobieżnych. Przed paroma tygodniami prawo to im odebrano i kazano wykupić bilety miesięczne według taryfy dalekobieżnej. Bilety te upoważniały do korzystania z autobusów tak dalekobieżnych jak i podmiejskich.

W tym samym czasie wycofano z obiegu autobusy podmiejskie, kursujące w godzinach zbliżonych do por przejazdów autobusów dalekobieżnych.

Obecnie, poczynając od dnia 1 czerwca kierownictwo komunikacji autobusowej P.K.P. wydało nowe zarządzenia mocą których pasażerom zamieszkałym w osiedlach podwarszawskich nie wolno korzystać z autobusów dalekobieżnych, a tylko z autobusów ruchu podmiejskiego, znacznie co do ilości okrojonych.

Czem podyktowane są te zarządzenia trudno przewidzieć, bowiem ruch na dalekobieżnych liniach jest bardzo ograniczony. Wydatnie konkurują z autobusami taksówki warszawskie,

## Sfałszowane weksle b. ministra oświaty

# Wańkowicz — Bielski

## Niezwykła afera w sądzie

Wczoraj rozpoczął się w Sądzie Okręgowym, zapowiadający się na kilka dni zawiły proces o fałszerstwo weksli na znaczne sumy i szereg innych nadużyć. Proces budzi zainteresowanie przede wszystkim ze względu na osoby oskarżonych. Oskarżony Edward Bielski używa tytułu książecego i znany jest w najlepszych sferach towarzyskich stolicy, drugi oskarżony Zygmunt Wańkowicz, pochodzący z tej samej sfery społecznej, znany był zwłaszcza w kołach ziemiańskich, zajmował czas jakiś odpowiedzialne stanowisko szefa działu parcelacyjnego w Banku Ziemiańskim. Obaj cieszyli się opinią ludzi bardzo zamożnych.

Edward Bielski był niegdyś właścicielem majątku „Attacyzna”, willi na Helu, dzierżawcą domeny państwowej „Kościuszko” i t. d.

Prowadząc rozległe interesy finansowe,

## Awanse urzędnicze na 1 lipca

Koła urzędnicze oczekują, iż na 1 lipca r. b. dokonane będą awanse pracowników państwowych. (pr.)

## Start prof. Piccarda w Polsce?

### Tegoroczne zawody lotnicze

Władze lotnicze ustalają obecnie program imprez lotniczych oraz udział w nich Polski w bieżącym roku.

Jeśli chodzi o imprezy lotnicze zagraniczne, projektowany jest udział Polski (trzech samolotów) w słynnym locie dookoła Alp, organizowanym przez Aeroklub Austrii w Wiedniu. Lot ten odbędzie się w końcu sierpnia i składa się z dwóch konkurencji, a mianowicie z lotu gwiazdowego do Wiednia, oraz z lotu dookoła Alp. Jak wiadomo, w poprzednich zawodach lotnicy polscy kpt. Bajani i kpt. Dudziński zajęli pierwsze miejsce, lecąc do Wiednia przez Rosję Sow., jednak podczas lotu dookoła Alp samoloty ich zostały uszkodzone. Kto poleci do Wiednia w bieżącym roku — jeszcze nie ustalono.

Na jesieni bieżącego roku projektuje się urządzenie wielkich ogólnokrajowych zawodów szybowcowych, które byłyby sprawdzianem postępów, poczynionych w szybownictwie w sezonie letnim i pozwolą młodemu pilotom wykazać swoją sprawność. Zawody te odbędą się na szybowisku w Ustjanowej pod Bezmiechową, a obecnie opracowywany jest regulamin zawodów.

Wreszcie we wrześniu odbędą się w Warszawie zawody balonowe o

we, obaj stykali się ze sobą dość często, a ponieważ łączyły ich w dodatku węzły pokrewieństwa weszli wkrótce w dość ścisłą zażyłość. W wielu sprawach pomagali też sobie wzajemnie.

W pewnym stadium tego współdziałania Wańkowicz podrabia weksle z podpisem Bielskiego i puszcza je w obieg.

Bielski rychło dowiaduje się o tem, ale pomaga Wańkowiczowi do wybrnięcia z afery bez kompromitacji, uzyskując od niego wzajemnie pisemne oświadczenie, w którym przyznaje się do popełnionej malwersacji. Od tej chwili Bielski ma Wańkowicza „w ręku”.

W kwietniu 1932 r. do urzędu śledczego wpływa skarga wniesiona przez dr. Jantę Polczyńskiego, który donosił, że w obiegu znajdują się weksle z jego sfałszowanymi podpisami. Podejrzanie pada na Bielskiego. Ekspertyza grafologiczna nie umie się w tym względzie wypowiedzieć kategorycznie. Bielski, wypiera się winy, składa w urzędzie śledczym oświadczenie, iż podrobienia weksli Janty Polczyńskiego dopuścił się Wańkowicz, który przyznał mu się do tego.

Śledztwo wykazało tu perfidną grę Bielskiego, który spożytkował przyznanie się pisemne, uczynione przez Wań-

puhar Gordon-Benetta, organizowane przez Polskę z racji odniesionego w zawodach w ub. roku zwycięstwa. Zgłoszenia państw zagranicznych już napływają, przyczem pierwszy termin zgłoszeń do tych zawodów upływa 1 lipca b. r. Według przewidywań, Polska wystawi trzy balony, które brały udział w zeszłorocznych zawodach.

Spodziewany jest wreszcie start prof. Piccarda do lotu stratosferycznego, który odbyłby się na polskim balonie, zbudowanym w Jabłonie-Legionowo i według polskich planów. Podobno prof. Piccard zamówił już balon w wojsk. warsztatach balonowych, a start ma się odbyć w Polsce.

kowicza odnośnie dawniejszego fałszu weksli z podpisem Bielskiego.

Wańkowicz wyjaśnił, że Bielski szantażował go groźbą ujawnienia uprzednich fałszerstw i zmuszał do wzięcia na siebie winy podrobienia weksli dr. Janty Polczyńskiego, obiecując wzajemnie zabezpieczenie bytu rodziny i pokrycie wszystkich długów Wańkowicza.

Weksli było na kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Niewyjaśnionym bliżej i tajemniczym fragmentem sprawy jest rzekome nakłanianie Wańkowicza do samobójstwa. Faktem jest, że Bielski ubezpieczył Wańkowicza na swoją korzyść w wielu towarzystwach ubezpieczeniowych. Jak twierdzi Wańkowicz, Bielski namawiał go do samobójstwa, szantażując posiadaniem jego przyznaniem do popełnienia malwersacji i przekładając, że odebranie sobie życia jest dla Wańkowicza najlepszym wyjściem z sytuacji.

## Zemsta bandytów

### Zuchwała zbrodnia pod Warszawą

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę szajki bandyckiej, która wydała i wykonała wyrok śmierci.

Ofiarą bandytów padł mieszkaniec wsi Szewnica pod Warszawą, Władysław Czerwiński. Miał on kilka zatargów z członkami bandy, nadto jego żona, badana kiedyś w policji złożyła zeznania, obciążające bandytów.

Kiedy uznano, że trzeba skończyć z Czerwińskim, nie czekano szczególnej okazji, lecz rozprawiono się z nim w biały dzień na oczach niemal całej wsi. Bito go nożami i pałkami, dopóki nie wy-

zionął ducha.

Policja oddawna miała bandytów na oku, po samosądzie zaś nad Czerwińskim przystąpiła do energicznej likwidacji całej bandy.

Niebawem zostali aresztowani i stawieni przed sądem: Waclaw Gmur, Stanisław Redes, Bolesław Skwara, Józef Saks i Michał Saks. Sąd pierwszej instancji skazał Gmura na 6 lat więzienia, pozostałych oskarżonych na kary półtora i dwóch lat więzienia. Sąd apelacyjny wczoraj wyrok ten zatwierdził.

## „Kościuszko” na linii palestyńskiej „Piłsudski” na linii Gdynia — N. York

Zapadła decyzja, iż kursujący obecnie na linii Gdynia — Ameryka statek „Kościuszko” skierowany będzie we wrześniu do portu w Konstanz. Statek ten obejmie dnia 2 października regularną służbę na linii palestyńskiej Konstanza-Jafa-Haifa. Na jesieni okręty polskie odpływać będą z Konstanz do Palestyny w odstępach tygodniowych.

Na linii Gdynia — Nowy Jork rozpocznie we wrześniu służbę nowy statek „Piłsudski”. Podróż z Gdyni do Ameryki tym statkiem trwać będzie tylko 8 dni. Cena biletu jazdy w klasie turystycznej wyniesie w sezonie zimowym 134,5 dolarów, w sezonie letnim — 141 dolarów, w klasie III-ej zaś 125 dolarów.

## Z letnisk podwarszawskich

# Chłop polski bierze się do handlu

## Krzesełka po 1 zł. 40 gr.

Słoneczny, pogodny dzień czerwcowy. Jedno z letnisk podwarszawskich. O paręset kroków od przejazdu kolejowego gromadzi się spora grupa ludzi. Zaciekawieni zbliżamy się także.

Przedmiotem zainteresowania publiczności, jak się okazuje, jest duży, dwukonny, wysoki wóz, naładowany drewnianymi składanymi krzesełkami i wyrobionymi dość prymitywnie z drzewa zabawkami. Wśród publiczności ożywienie.

I krzesełka i zabawki cieszą się zainteresowaniem. Wędrują z rąk do rąk, oglądane na wszystkie strony. Niektórzy wypróbowują krzesełka, rozstawiają je na murawie, siadają. Krzesełka są wygodne, solidnie wykonane, pomalowane. Ceny poprostu rewelacyjne. Zabawki kosztują grosze, a krzesełka po 1 zł. 40 groszy sztuka. To też co chwila wyciąga się czyjaś ręka z pieniędzmi ku sprzedawcy.

Jest nim prosty chłop polski, w maciejówce, w spencerze w rozchyłonej na

piersiach koszuli bez kołnierzyka, w długich butach, z batem w ręku. Przeglądamy mu się z przyjemnością, poczem wszczynamy krótką, rzeczową pogawędkę.

- Po czemu krzesełka?
- Stała cena złoty czterdzieści groszy sztuka.
- Czy jutro pan tu będzie?
- O, jutro już będę daleko. Ja z Kieleckiego, przyjeżdżam tylko, aby sprzedać towar i wracam do domu.
- Skąd pan bierze krzesełka?
- A ze wsi. Sami robimy.
- To pan się zajmuje wyrobem i sprzedażą krzesełek?
- A co mamy robić, panie? Nędza na wsi, to co, powiesić się bez pracy?

Widać, że jest poruszony ostatniem zapytaniem. Jakgdyby wstydił się i tłumaczył, dlaczego nie zajmuje się pracą na roli.

Patrzmy chwilę w spaloną od słońca, wychudłą twarz, staramy się powiedzieć coś życzliwego, chwalimy taniść i solidność towaru poczem oddalamy się by nie zaważać kupującym.

A kupujących coraz więcej. Są wśród nich i żydzi. Niektórzy targują się, ale przeważnie kupują bez targów. Chłop zresztą nikomu nie ustępuje ani grosza.

Odcodzimy pokrzepienia na ducha. Wydaje nam się, że na spotykanych po drodze sklepach żydowskich wypisana jest zapowiedź rychłego zniknięcia. Chłop polski bierze się do handlu.

## 6 milionów analfabetów książkowych

### Popieramy walkę z ciemnotą!

Zasłużona Polska Macierz Szkolna zorganizowała w listopadzie ub. roku pierwszy „Miesiąc walki z analfabetyzmem książkowym”, występując z inicjatywą zwalczania analfabetyzmu wśród starszych metodą nauczania jednostkowego „w cztery oczy”. Sprawa walki z analfabetyzmem, dzięki inicjatywie P. M. S. wypłynęła jako paląca bolączka społeczna.

Powszechnie dojrzało już przeświadczenie, że w czasach współczesnej cywilizacji analfabetyzm książkowy jest kalectwem, utrudniającym życie jednostce, hamującym postęp obywatelski i społeczny rozwój życia w państwie. Nie jest tajemnicą dla nikogo fakt, że mamy w Polsce zgórą 6 milionów dorastających i dorosłych analfabetów, nie licząc działwy, która powinna być w szkole, a nie może w niej znaleźć miejsca.

Formą likwidującą analfabetyzm książkowy były dotychczas zbiorowe kursy dla dorosłych, prowadzone przez nauczycieli szkół powszechnych. Kursy te z rozmaitych przyczyn nie dawały oczekiwanych rezultatów, a ilość analfabetów jeżeli się nie powiększyła, to w żadnym razie nie

zmniejszała się. Statystyki urzędowej w tej mierze nie posiadamy.

W dodatku walkę z analfabetyzmem w dotychczasowej formie utrudniły ostatnio pogorszone warunki pracy szkolnej. Wskutek pozostawienia ilości etatów bez zmiany i przyrostu liczby dzieci, ta sama ilość nauczycieli, która dawniej uczyla 3 i pół mil. dzieci, musi obecnie uczyć 5 i pół mil. W tych warunkach zdanie od nauczycielstwa skutecznej walki z analfabetyzmem wśród dorastających i dorosłych nie daje żadnych rezultatów. Rozwiązanie problemu walki z analfabetyzmem książkowym staje się więc obowiązkiem społecznych zespołów oświatowych.

Akcje jednostkowego zwalczania analfabetyzmu podjęta przez Macierz, poparła prasa polska oraz 182 stowarzyszenia społeczne. Akcja ta wydała dotychczas bardzo dobre wyniki. Na tem jednak nie koniec. Gdy i w bież. roku Polska Macierz Szkolna zwróci się z apelem o poparcie drugiego „miesiąca likwidacji analfabetyzmu”, całe społeczeństwo winno przyjść jej z pomocą.

## Kalendarzyk

Dziś Bonifacego i Walerji.  
Jutro Norberta i Klaudjusza.  
Wschód słońca 3,21, zachód 7,48.  
Wschód księżycy 7,05, zachód 10,34.

## PIM o pogodzie

Stan pogody w Polsce dnia 4 b. m. godz. 14-ej.

W godzinach popołudniowych wschodnia część Polski miała pogodę o zachmurzeniu zmiennym z przelotnymi deszczami, a w wileńskim notowano burze. Na pozostałym obszarze panowała pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym.

Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 16 stopni w Wilnie, Lidzie i Brześciu n/b., 17 w Gdyni, Suwałkach, Tarnopolu i Zakopanem, 18 w Grodnie, Lublinie, Lwowie i Przemyślu, 19 w Warszawie, Bydgoszczy i Kielcach, 20 w Grudziądzu, Łodzi, Kaliszu i Cieszynie, a 21w Poznaniu, Katowicach i Krakowie.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora dn. 5 b. m. Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym. W dzielnicach wschodnich i północno-wschodnich możliwy jeszcze przelotny deszcz. Słabe wiatry południowo-zachodnie i południowe.

## Zbyteczna a kosztowna inowacja w kolejnictwie

Dla t. zw. usprawnienia pracy w kasach biletowych, władze kolejowe zamierzają zakupić zagranicą podręczne maszyny do drukowania kartonowych biletów kolejowych. Maszyna taka, zresztą dość pomysłowa, ma stać w kasie, a kasjer sam będzie drukował potrzebne bilety na zrolowanych wstęgach kartonowych.

Wynalazek dowcipny. Trzeba sobie jednak uprzytomnić, że jego konsekwencją będzie obciążenie kasjera dodatkową funkcją drukarza, zaś drukarz, który dotychczas drukował bilety w kolejowej drukarni, znajdzie się w obliczu redukcji, ponieważ wynalazek odbiera mu pracę.

Maszynki te są dość kosztowne, gdyż jedna z niezbędnymi urządzeniami ma

kosztować około 80 tys. zł. Podobno warszawska dyrekcja kolejowa zamierza kupić 18 maszynek, wydatek wyniesie więc około 1 milj. 500 tys. zł. Czy ten wydatek jest istotnie konieczny na obecne ciężkie czasy?

Postęp i mechanizacja muszą liczyć się z względami socjalnymi. Maszyna nie może być wrogiem człowieka, zwłaszcza obecnie, gdy o pracę jest tak ciężko. Pozatem sytuacja finansowa kolei nie pozwala na wprowadzenie tego rodzaju zbytecznej a kosztownej inowacji. Kolej ogranicza palące potrzeby remontowe, oszczędza na niezbędnych robotach konserwacyjnych i t. p., a jednocześnie zamierza wywozić setki tysięcy złotych zagranicę na zbyteczne „wynalazki”.

# Kronika wileńska.

## Strajk w zakładach gastronomicznych

W dniu dzisiejszym wybuchł strajk kelnerów, kucharzy i obsługi w zakładach gastronomicznych. Przyczyną strajku niewypłacanie 10-proc. dodatku do rachunków. Strajkuje w restauracjach: Ziemiańskiej — 7 osób, Georgesa — 11 osób, Bristolu — 11 i Bukiecie — 15. — Strajkujący wydali specjalne ulotki, które rozdają publiczności przed restauracjami objętymi strajkiem. Kelnerzy w cukierniach nie strajkują.

## Zatarg w fabr. „Fursa” trwa nadal

Wczoraj w Inspektoracie Pracy odbył się dalszy ciąg konferencji, poświęconej zlikwidowaniu zatargu w fabryce futer „Furs” przy ul. Meczetowej, która, jak już donosiliśmy, została unieruchomiona. Konferencja jednak nie dała pożądanego rezultatu. Następną próbą zlikwidowania strajku za pomocą dojsia do

porozumienia i podpisania nowej umowy podjęta zostanie w najbliższych dniach również w Inspektoracie Pracy. W konferencji tej poza przedstawicielami obu stron (pracodawców i robotników) weźmie udział inspektor pracy, który będzie przewodniczył obradom.

## JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda o zachmurzeniu zmieniającym się przelotnymi deszczami i skłonnością do burz.

Temperatura bez większych zmian.

Umiarkowane wiatry z południa i południowozachodu.

## DYZYURY APTEK.

Jundzilla P. — ul. Mickiewicza Nr. 33 (tel. 10-98); „Świętojańska” — Narbuta — ul. Św. Józefa Nr. 2; Manikowicza — ul. Piłsudskiego Nr. 30 (tel. 18-83); Sokolowskiego — ul. Tyzenhauzowska Nr. 1; Szyrwinty i Turgieła — ul. Niemiecka Nr. 15 (tel. 9-22), oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

## SPRAWY PRASOWE.

— Konfiskata „Dziennika Wileńskiego” i „Głosu Wileńskiego”. Starostwo Grodzkie skonfiskowało wczoraj „Dziennik Wileński” i „Głos Wileński” za zamieszczenie skonfiskowanego komunikatu Katolickiej Agencji Prasowej.

## Z MIASTA.

— Nowa taksa dorożkarska. Z dniem dzisiejszym, wobec zakończenia przeglądu dorożek, obowiązuje nowa taksa dorożkarska, ustalona na konferencji przez władze administracyjne w porozumieniu z związkami dorożkarskimi. W wyniku przeglądu 107 dorożek zostanie zdyskwalifikowanych, jako nie nadających się do użytku. Obecnie czynnych jest ponad 500 dorożek.

— Zakaz wiecu żydowskiego i konfiskata odezwy. Centrala żydowskich związków zawodowych („Kulturam”) zwołała na dzień 7 b. m. wiec w sprawie nowej ordynacji wyborczej.

Jak się dowiadujemy, starostwo grodzkie na odbycie się wiecu nie udzieliło zezwolenia. Zakaz umotywowany został względami na bezpieczeństwo publiczne. Również wydana przez „Kulturam” odezwa w tej sprawie na mocy decyzji władz administracyjnych uległa konfiskacji.

## SPRAWY PODATKOWE.

— Umarzenie podatku wojskowego za lata 1930, 31 i 32. Na podstawie zarządzenia władz centralnych magistrat wileński przystępuje obecnie do umarzenia zaległości po-

datkowych z tytułu podatku wojskowego za lata 1930, 1931 i 1932. Wszystkie zaległości płatników z tytułu tego podatku zostaną umorzone.

Podatek natomiast wojskowy za lata 1933—34 będzie ściągany znacznie energiczniej niż dotychczas.

## SPRAWY WOJSKOWE

— Przegląd poborowych starszych roczników. Dziś, 6 czerwca, spis poborowych, którzy winni stawić się przed komisją poborową, obejmuje tych poborowych z rocznika 1912-go, nazwiska których rozpoczynają się na litery od A do L włącznie i którzy na przeglądzie w roku ubiegłym zakwalifikowani zostali do kat. B (czasowo niezdolnych do służby wojskowej).

## SPRAWY KOLEJOWE.

— Pociąg pielgrzymkowy do Krakowa. Liga Popierania Turystyki — Delegatura w Wilnie organizuje w dniu 9 czerwca, o godz. 14 min. 10 specjalny pociąg popularny pielgrzymkowy.

Delegatura nadmienia, że pociąg popularny pielgrzymkowy w dniu 16 czerwca z Wilna nie odejździe i na ten dzień żadne zapisy przyjmowane nie będą.

## SPRAWY SZKOLNE.

— Egzaminy w gimnazjach państwowych. Egzaminy do klas pierwszych w gimnazjach państwowych rozpoczną, jak się dowiadujemy, w roku bieżącym w dniu 17 b. m.

## KRONIKA POLICYJNA.

— Kradzieże ubrania z mieszkania. W dniu 4 b. m. w nocy o godz. 1-ej 3 nieznanymi osobnikami dostalo się do mieszkania Grzegorza Poliksy (Legionowa 60) i w czasie snu domowników skradło garderobę, wartości 800 zł. Poliksa obudził się i począł ścigać złodziei, którzy w ucieczce tylko część garderoby porzucili, zabierając tylko ubranie męskie, w którym było 55 zł. w gotówce. Ogólne straty wynoszą 130 zł.

Jadwidze Białkowskiej (Krakowska 51) skradziono 4 b. m. z mieszkania różną biżuterję, wartości 530 zł.

## WYPADKI.

— Łaska po głowie spólnika. Wczoraj na ulicy Szpitalnej współwłaściciel fabryki tutek p. f. „Hawana”, Ch. Bozatorski, napadł swego spólnika Szönberga (Nowogrodzka 16), zadając mu kilka uderzeń łaską po głowie. Rannego opatrzyło pogotowie ratunkowe. Powodem napadu — zatarg handlowy.

## Dodatkowe kredyty Funduszu Pracy dla Wilna i Wileńszczyzny

Ostatnio Fundusz Pracy wyasygnował dla Wilna dodatkowy kredyt w wysokości 100.000 zł. Pieniądże te w najbliższym czasie zostaną podjęte przez Zarząd miasta, który, jak się dowiadujemy, zużytkuje je całkowicie na regulację brzegów rzeki Wilji i budowę alei nadbrzeżnych.

W związku z uzyskaniem powyższej dotacji, magistrat w najbliższych dniach rozszerzy zakres robót, prowadzonych nad Wilją i powiększy liczbę zatrudnionych tam bezrobotnych.

## Ożywiony spław drzewa na rzekach granicznych

Na skutek porozumienia władz granicznych polsko-litewskich od drugiej połowy kwietnia rozpoczął się na rynkach granicznych spław drzewa. Niemnem i Mereczanką w okresie od 16 kwietnia do 31 maja

Jednocześnie dowiadujemy się, że na roboty inwestycyjne na Wileńszczyźnie przydzielono dodatkowy kredyt w wysokości 60.000 zł. Z kredytów tych m. in. ma być kontynuowana budowa kanału łączącego jeziora Trockie.

Obecnie podjęta została budowa drogi bitej na odcinku Wilno — Szumsk — Soły. Na cel ten Fundusz Pracy wyasygnował 20.000 zł.

Na terenie powiatu wileńskotrockiego prowadzone są ożywione roboty drogowe. Buduje się w różnych odcinkach szereg dróg bitych.

## Teatr i muzyka.

— Teatr Miejski Puhulanka. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. „Morfium”. Ceny niższe.

Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. „Morfium”. — Miejski Teatr Letni w ogrodzie p. Bernardyńskim. Dziś o godz. 8 m. 30 wiecz. sensacyjna sztuka „Tajemniczy Dżem”. — Ceny niższe.

Jutro o godz. 8 m. 30 wiecz. „Tajemniczy Dżem”. — Najbliższe premjery Teatru Miejskiego. W przygotowaniu na scenę Teatru Letniego są dwie sztuki: komedia Z. Marynowskiego „Rozwód” — w reżyserji W. Scibora i wesoła farsa wiedeńska „Hurra, jest chłopczyk” — w reżyserji J. Bonieczki.

Na scenie Teatru Wielkiego po „Morfium” dana będzie najnowsza komedia Cwojdzinskiego „Teorja Einsteina”, w wykonaniu zespołu Reduty. — Teatr muzyczny „Lutnia”. Dziś, z powodu próby generalnej z op. „Baron Cygański” — widowisko zawieszono. — Jutrzejša premjera „Baron Cygański”. Jutro urzymy po raz pierwszy wartościowy utwór muzyczny J. Straussa „Baron Cygański”, odznaczający się nadzwyczaj piękną muzyką. Jutrzejša premjera będzie jednocześnie uroczystością z okazji X-letniej pracy scenicznej Barbary Halmirskiej, która kreować będzie rolę Arseny. W wykonaniu tej pięknej operetki biorą udział czołowe siły zespołu z Nohowiczówną na czele. Opracowanie reżyserskie M. Domostawskiego. W akcie drugim zespół baletowy, z udziałem Martówny i Ciesielskiego, wykona efektownego czardasa. Pozostałe bilety nabywać można dziś od godz. 11 r. w ciągu dnia całego.

— Popołudniowi świąteczni w „Lutni”. W niedzielę najbliższą o godz. 4 popoł. w cenach propagandowych „Ostatni walc”. W popołudniu „Księżniczka Czardasa”.

## Z za kotar studio.

„Pływające śpichrze” — reportaż z „Życia na Wiśle”.

Życie na Wiśle! Zdałoby się, mamy je wszyscy przed oczami. A cóż o niem wiemy naprawdę? Poznać życie i trud ludzi, związanych z Wisłą, nie z książek i opowiadań, ale z bezpośrednich przeżyć — takie zadanie postawili sobie Helena Boguszewska i Jerzy Konecki. Odbyli oni szereg podróży, na berlinkach, barkach i holownikach, przyglądając się zbliska pracy rybaków, flisaków, szpryfów, matrosów i ich rodzin. W dniu 6 czerwca o godz. 17.00 opowiadzą nam o tem w swoim reportażu p. t. „Pływające śpichrze”.

## Nowe rynki zbytu na rękawiczki

Jak się dowiadujemy, wileńskie fabryki rękawiczek w ostatnich czasach zdołały nawiązać bliższy kontakt z rynkami zbytu w Holandji, Belgji i południowej Francji, dokąd wysłano tytułem próby kilkadziesiąt par rękawiczek wileńskich.

W końcu maja r. b. nadeszło zapotrzebowanie na 5 tys. par rękawiczek damskich do Belgji i Francji.

W połowie czerwca r. b. do Wilna przybędzie delegacja przemysłowców francuskich i angielskich, którzy na miejscu nawiążą pertraktacje z fabrykami miejscowymi, w sprawie dostawy transportu rękawiczek.

## ECHA STRAJKU PIEKARZY.

Strajkujący w październiku r. ub. piekarze dokonali w tymże miesiącu najścia na piekarnię Krupowicza, mieszczącą się przy ul. Wileńskiej. Wywołując panikę i zamieszanie, robotnicy wylamali w piekarni 2 ramy, tłukąc przytem szyby, oraz uszkodzili drzwi.

Wszyscy sprawcy napadu zostali przez policję zatrzymani, a następnie stanęli przed Sądem Grodzkim, który ich uniewinnił.

Pełnomocnik właśc. Krupowicza złożył jednak apelację, naskutek której wszyscy ponownie znaleźli się na ławie oskarżonych IV wydziału karno-odwoławczego Sądu Okręgowego.

Po rozpatrzeniu sprawy Wacław Bożygo, Romuald Szadejko i Piotr Bożys uznani zostali za winnych i skazani na 1 miesiąc aresztu.

W stosunku do pozostałych zatwierdzono wyrok poprzedni Sądu Grodzkiego.

## UKARANIE ZŁODZIEI LEŚNYCH.

Władysław Kiciński, pełniąc obowiązki gajowego w lasach, położonych dokoła kolonii Moczulajki, przyłapał razu pewnego dwóch rzemieślników, ścinających stuletnią sosnę. Na widok zbliżającego się gajowego, jeden z defraudantów leśnych uciekł, drugi natomiast porwał siekiere i ruszył na bezbronnego w tym dniu gajowego.

Kiciński zmuszony został do ucieczki. Nazajutrz, przechodząc przez kolonję, zauważył idącego ulicą złodzieja. Zawiadomił więc policję, która osadziła złodzieja w areszcie.

Sąd Okręgowy na wczorajszym posiedzeniu skazał wojowniczego defraudanta na 4 miesiące aresztu.

„Nowi poeci”. 12.30: Poranek muzyczny. W przerwie: Chwilka dla kobiet. Jak żyjemy w Polsce? 13.50—14.00: Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35: Odcinek powieściowy. 15.45: Koncert. 16.30: Pogadanka w języku francuskim. 16.45: Płyty. 17.00: Życie na Wiśle — reportaż. 17.15: Słuchowisko „We mgle”. 17.50: Poradnik sportowy. 18.00: Utwory Bacha. 18.15: Za brzdą okrętową — szkic lit. 18.30: „Druja — port wewnętrzny” — odczyt. 18.40: Życie artystyczne i kulturalne miasta. 18.45: Płyty. 19.15: Litewski odczyt ekonomiczny. 19.25: Wiad. sportowe. 19.35: Pieśni. 19.50: Feljeton aktualny. 20.00: Czajkowski — Trio a-moll. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Jak żyjemy i pracujemy w Polsce? 21.00: Dzieła Beethovena w wyk. ork. P. R. 22.00: Koncert reklamowy. 22.15: Koncert Małej Ork. P. R. W przerwie: Kom. met. 23.30—23.45: Muzyka z płyt.

## Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 6 czerwca. 6.30: Pieśń. 6.36: Gimnastyka. 6.50: Muzyka. 7.15: Dziennik poranny. 7.35: Muzyka. 7.50: Chwilka społeczna. 7.55: Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 8.05—2.20: Audycja dla poborowych. 11.57: Czas. 12.03: Kom. met. 12.05: Audycja dla szkół

**PAN** Dziś premjera. Arcydzieło, które zdobyło pierwszą nagrodę w Wenecji  
**Petersburskie Noce**  
PROD. „S O W K I N O”  
Nad program: Dodatek „Nowa i stara Moskwa” i in. Seanse: 4, 6, 8 i 10.15 wiecz

**CASINO** Dziś! Dreszcze przerażenia, najwyższe napięcia w gigantycznym filmie  
**„Światło w Ciemności”**  
Oto trasa na której waży się losy dwójga zakochanych — słynnej **MYRNY LOY** przystojnego emanta **GARY CRANTA**  
Nad program: Aktualja. Pocz. o 4-ej. W niedz. od—2-ej

**HELIOS** Dziś premjera!  
TA, która zdołała zdobyć serca wszystkich!  
**SHIRLEY TEMPLE**  
ŻYWY ZASTAW  
W innych rolach Rolphe Menjou, Charles Bickford oraz Dorothy Dell.  
Nad program: Kolorowa atrakcja „Zaczarowany młyn” oraz aktualja i inne.

**REWJA** Balkon 25 gr.  
Dziś Program Nr. XXIV  
**„Przez dziurkę od klucza”**  
Warto podpatrzeć, choć to niedłonie, jak się raduje świat. Rewja w 2 częściach i 20 obrazach z udziałem nowoznanego J. SCWIARSKIEGO, znakomitego humorysty. **KAZIMIERZ NAŁĘCZ WNY** świetnej wedywistki, uosobienia radości i bezstroskiego humoru. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 seanse: o 6 i 8.30. W niedzielę i święt. 3 seanse: o 4, 6.30 i 9-ej

nowa ciarówka  
**TUNGSRAM**  
NI EPZERABIANE  
NIEWYJAJMOWANE  
100 procentowo NOWE  
pełnowartościowe  
Wszelki materiał elektryczny instalacyjny p/g przepisów i norm Polskiego Komitetu Elektrotechnicznego  
**M. ŻEJMO**  
Wilno — Mickiewicza 24.

**Mieszkania i pokoje**  
MIESZKANIA 6-cio pokojowego od frontu, z wygodami, w centrum miasta poszukuje. Wiadomość w Administracji „Dziennika Wileńskiego”. 191—0  
MIESZKANIE LUKSUSOWE, 4 pok. z wszelkimi wygodami. Ul. Jak. Jasynskiego Nr. 6. 191—0  
LETNISKO. Jerozolimka, kolonia Zgoda, oddają się pokoje z werandami, balkonami, można za utrzymaniem. Odjazd duże, słoneczne oraz z pl. Orzeszkowej autobusem lub statkiem. do wynajęcia Zarząd. 176—2  
LETNISKO 4 i 5 pokojowe mieszkania ze wszelkimi wygodami, wolne od podatku. Wilkomińska 5-a. 185—1  
DO WYNAJĘCIA mieszkanie 1 pokojowe z kuchnią, odremontowane, nadające się na pracownię. Tartaki 19. 193—0  
2 SZOPY, odpowiednie na garaż, stajnię lub skład. Mostowa 1, do wzięcia się u dozorcy.

**Kupno i sprzedaż**  
**Place**  
BUDOWLANE  
na Żelaznej Chacie tania sprzedają zdecydowanym. Informacje: Miynowa 5, m. 12, w godz. od 4—5 pp.

**FORTEPIAN**  
Srodera mam do wynajęcia. Krzywe Koło Nr. 29-a, Sosnowska, 4 godz. popoł. Dowiedzieć się: Krakowska 39, m. 12. 194—0  
**PRACA.**  
SLUZACA do wszystkiego z gotowaniem na wyjazd potrzebna od zaraz. Zgłaszać się dn. 8. VI. od godz. 8—10 rano: ul. Lwowska Nr. 7, m. 16. 192—1  
**Młody**  
osłowiek z ukończoną szkołą średnią poszukuje posady biurowej (chętnie na wyjazd do majątku). Referencje poważne. Posiada świadectwa prakty. Uniwersytecka 4, m. 22, S. H.

**ROZNE.**  
DOBRYM SERCOM naszych czytelników polecamy inteligentną rodzinę 4-ro dzieci (najmłodsze 10 miesięcy), ojciec bez pracy od dłuższego czasu, nieda okropna, bez kawałka chleba. Sprawdzone przez T-wo Pań Miłosierdzia. Adres w Administracji.

**POSZUKUJE**  
emerytowanego oficera, proponując zarząd większego domu. Oferty składać: Wilno, poste restante, pod „Zarząd”. 195—2  
**TUDENT**  
U. S. B. udziela lekcji w zakresie gimnazjum. Specjalność: łacina, matematyka. Ceny kryzysowe. Zgłoszenia w Adm. „Dz. Wil.” dla „R”.

**SEKCJA MŁODYCH**  
Stronictwa Narodowego uprasza pro o skawke zgłoszenia jakiegokolwiek gras lub zatrudnienia, obo gładzy czasowego w Wilnie i na prowincji dla bezrobotnych szych członków. — Zgłoszenia przyjm. Administracja „Dziennika Wileńskiego”.

**DRUKI**  
**PILNE:**  
BILETY  
WIZYTOWE  
ZAPROSZENIA  
BROSZURY  
AFISZE  
WYKONYWA  
**DRUKARNIA**  
A. ZWIERZYŃSKIEGO  
Mostowa ulica Nr. 1.  
Telefon 12-44  
**CENY NISKIE**  
STUŁARZ  
przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres stolarstwa jak również reperacje i opokowanie mebli. Wykonanie solidnie, ceny niskie. ul. Mickiewicza 24 m. 17. J. Chmielewski. 1912

